Nr 92. Kraków, Czwartek 23 Kwietnia 1903. Rok XXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — **Agencya** J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Hakata na Bukowinie.

(Koresp. „N. Reformy“).

Czerniowce, 20 kwietnia.

(*W.*) W sprawie bezprawnego zakazu modlenia się po polsku przez uczniów polskiej narodowości w tutejszem gimnazyum niemieckiem, nic nie zaszło dotychczas, coby zapowiadało zmianę ucisku narodowego w tym zakładzie. Z dziwną rezygnacyą Polacy tutejsi przyjęli cios, który w niczem nie różni się od gwałtu pruskiego we Wrześni. Ba! Co więcej: katecheta rzeczonego gimnazyum, ks. Leopold Schweiger, we wczorajszej „Gazecie Polskiej“ zamieścił apologię swego postępowania. Ponieważ ks. Schweiger w komunikacie swoim apeluje do dzienników galicyjskich, które sprawę tę podniosły, wyrażając nadzieję, że „sprostują mylne swe o nim twierdzenia“, — przeto nie mogę tego odwołania się pominąć milczeniem.

Otóż, wbrew wywodom ks. Schweigera, podtrzymuję stanowczo zarzut w sprawie niemieckiej nauki religii w liceum żeńskiem w Czerniowcach. Wprawdzie w grupie pierwszej (1 i 2 kl.) odbywa się nauka religii oddzielnie dla Polek i Niemek, ale w grupach drugiej (klasy 3 i 4) i trzeciej (kl. 5 i 6) ks. katecheta łączy wszystkie uczenice razem. Kiedy o powód tej łącznej nauki pytano ks. katechetę, odpowiedział tenże, że dzieje się to dla szczupłości czasu i że w razie przeciwnym nie mógłby wyczerpać całości materyału.

A zatem wychodzi na to, że ks. Schweiger wyczerpanie materyału stawia wyżej, aniżeli zasadniczy warunek Kościoła katolickiego, domagający się nauki religii w języku ojczystym. — Również podtrzymuję w całej pełni zarzut w sprawie udzielenia nagany uczniowi Polakowi, Władowi, za to, że modlił się po polsku. Ks. Schweiger pisze w „Gazecie Polskiej“, że na jego godzinie nauki religii uczniowie modlą się kolejno w swoich językach ojczystych (po niemiecku, względnie po polsku), i że to oświadczenie złożył dyrektorowi gimnazyum. Ja ze swej strony zapytam: a czy ks. Schweiger, jako kapłan katolicki i duchowny opiekun studentów katolickich, nie miał obowiązku stanąć wobec dyrektora w obronie już nie ucznia-jednostki, ale zasady katolickiego Kościoła i zaprotestować przeciw naganie, udzielonej katolikowi za to, że modlił się w mowie ojczystej? — Ks. Schweiger — jak sam twierdzi — wysłuchał tylko opinii dyrektora, jako w niemieckiem gimnazyum nie wolno modlić się po polsku i — zadowolnił się tem! A czyim w pierwszym rzędzie i przedewszystkiem było obowiązkiem stanąć w obronie zasad Kościoła i donieść przynajmniej lwowskiemu konsystorzowi o zakazie, który sprzeciwia się kościelnej tolerancyi katolickiej?

O polską naukę religii w liceum żeńskiem odniósł się był swego czasu do konsystorza lwowskiego bynajmniej nie katecheta licealny, ks. Schweiger, ale proboszcz rzymsko-katolicki, ks. Schmid (mniejsza o to, z jakich motywów). Ks. Schweiger — twierdzę stanowczo — był właśnie tym, który do sprawy odnosił się początkowo więcej, niż zimno, a nawet w rozmowach z Polakami bronił stanowiska dyrektora zakładu (Niemca), gdy tenże sprzeciwiał się nauce polskiej. Później dopiero musiał już płynąć z prądem, a dzieci z liceum mogłyby potwierdzić, jak tę zdobycz „dla szczupłości czasu“ — wypacza...

Wracając do wypadku z uczniem Władem, to ze strony władz gimnazyalnych pierwotne moje doniesienie sprostowano o tyle, iż nagana, udzielona przez dyrektora Klausera, nie nastąpiła wskutek formalnej, urzędowej konferencyi grona nauczycielskiego, ale jedynie po poufnej rozmowie dyrektora z profesorami. O ile fakt ten zmienia znaczenie wypadku, niechaj osądzi sam czytelnik. Przyznaje atoli władza szkolna, że dyrektor zagroził uczniowi karą, gdyby raz jeszcze ośmielił się modlić po polsku w klasie. Na to chłopiec odpowiedział dosłownie: „Sądziłem, że nic złego nie uczynię, gdy się pomodlę w języku ojczystym tembardziej, że na godzinach innych profesorów koledzy modlą się nietylko po łacinie i po niemiecku, ale i po rumuńsku, i po polsku, czem jednak inni profesorowie nie gorszą się i za co się nie gniewają. Dopiero uczynił to prof. Wurzer“. — W odpowiedzi na to nakazał dyrektor Klauzer chłopcu, aby na przyszłość modlił się tylko po niemiecku, lub po łacinie, gdyż w przeciwnym razie będzie karanym. Tenże dyrektor Klauzer oznajmił uroczyście, że jak długo jest kierownikiem zakładu, nie dopuści, ażeby uczniowie modlili się w językach ojczystych.

Raz jeszcze zaznaczam z naciskiem, że sprawy tej żadną miarą nie można pozostawić bez wysnucia konsekwencyj. Jestto już nie przypadek, ani chwilowe nadużycie, ale kwestya zasadnicza swobody religijnej w państwie konstytucyjnem. Jeżeli w tym względzie nic się nie stało dotychczas ze strony władz duchownych, lub też bezsilnych w danym wypadku, bo skrępowanych tysiącem względów lokalnych, organizacyj polskich na Bukowinie, (Pozwolimy sobie twierdzić, że w takich wypadkach „organizacye“ te niczem nie powinny się czuć krępowanemi. Przyp. red.), — to stać się coś powinno ze strony przedstawicieli parlamentarnych z Galicyi, bo — jak powtarzam — tu nie rozchodzi się już o gwałt nad jednostką, ale o postawienie zasady, która łatwo może być stosowaną wszędzie. Co powiedzieliby rodacy galicyjscy, gdyby np. w niemieckich gimnazyach w Brodach, lub we Lwowie, wprowadzono zasadę, że Polakowi nie wolno wygłaszać pacierza po polsku?

Pamiętajmy, że wszelki zabór i wszelki system nie od razu ogarnia cały organizm, ale wciska się stopniową praktyką i pojedynczemi gwałtami, które z czasem zdobywają sobie tytuł prawa zwyczajowego!

Sprawy ruskie.

(Frakcye ruskie wobec strejków. — „Diło“ o sprowadzaniu żandarmów z poza kraju. — Wiec w Horodence. — Groźna sytuacya w tym powiecie. — Skandaliczne zajście na pogrzebie i epilog jego przed sądem.)

Stwierdziliśmy już, na podstawie głosów prasy ruskiej, że przeciwne agitacyi strejkowej we wschodnich powiatach kraju są tylko dwie frakcye Rusinów, a to: Starorusini i grupa polityczna p. Barwińskiego. Ruscy socyaliści i radykali agitują po wsiach otwarcie, celem wywołania nie tyle może bezrobocia, co raczej niepokojów, a Ukraińcy z „Diła“ milczącą aprobatą popierają tę akcyę swych cichych wspólników. Po ogłoszeniu przestrogi do włościan, stronnictwo to obecnie ogranicza się tylko do krytyki wszystkiego, co mogłoby przeszkodzić strejkom. „Diło“ n. p. zamieszcza niesprawdzoną dotychczas wiadomość, jakoby rząd już sprowadził do Galicyi 160 żandarmów z Karyntyi, Styryi i z Tyrolu i wyraża niezadowolenie z tego powodu. Twierdzi ono, że sprowadzanie obcych żołnierzy może tylko prowokować lud, zwłaszcza że kraj posiada dostateczną liczbę żandarmów i w razie potrzeby może sprowadzić na wschód z powiatów zachodnich żandarmów, którzy przeważnie należą do narodowości ruskiej i tem samem mogliby skuteczniej oddziaływać na umysły ludu. W tem sprowadzaniu żandarmów z poza kraju upatruje „Diło“ tendencyę „polskiej kliki“, która dąży do wywołania zaburzeń w czasie ewentualnych strejków. (Zdaje się, że te wiadomości były podstawą wieści, obiegających rzekomo w kołach posłów polskich w Wiedniu, o napływie obcych żandarmów do Galicyi, o czem telefonował nam wczoraj nasz wiedeński korespondent; przyp. red.).

Oprócz wiecu w Żółkwi, z którego zdaliśmy już sprawę, odbył się w ostatnim czasie polityczny wiec ludowy w Horodence, stolicy głośnego działacza ruskiego, dra Okuniewskiego. Dr Okuniewski był też głównym kierownikiem i mówcą tego zebrania, na które — wedle zapewnień „Diła“ — przybyło około 500 włościan. Jak ze sprawozdań pism ruskich widzimy, nie był to wiec w znaczeniu zebrań parlamentarnych, ale szereg prelekcyj, wygłoszonych przez odnośnych pedagogów politycznych ku oświeceniu i zbudowaniu umysłów spokojnego ludu. Mówił więc przedewszystkiem dr Okuniewski o krzywdach, jakie dzieją się chłopom przy wyborach do Sejmu i do parlamentu i o gwałtach, jakich dopuszczają się Polacy w zarządzie Rad powiatowych. Dostało się tam szczególnie rodzinie pp. Cieńskich, których p. Okuniewski uważa za wodzów „polskiej hakaty“ w Horodeńskiem. Drugim mówcą był ks. Oleśnicki, który jednak tak bardzo nie dobierał wyrazów w krytyce Rady powiatowej, że aż popadł w konflikt z komisarzem rządowym i musiał referat swój ograniczyć do krótkiego wyrażenia nieufności i pogardy dla „polskiej hakaty“. Mówił raz jeszcze dr Okuniewski, tym razem o komasacyi gruntów i na tem zakończono zebranie bez dyskusyi i bez uchwał.

Pomimo tak spokojnego przebiegu wiecu, faktem jest, że powiat horodeński zalicza się do najbardziej podminowanych przez agitacyę wrogą wszystkiemu, co polskie. Organizowanie się tamtejszych sił polskich, uświadamianie polskiego ludu, gęsto zaludniającego cały okręg, zakładanie czytelni ludowych dla Polaków po wsiach, wprowadza szowinistów ruskich w gniew szalony, a groźby ciemnych, a podburzanych włościan ruskich manifestują się nawet czynami bardzo ponuremi.

Znamiennem świadectwem sytuacyi jest tajemniczy a ubolewania godny wypadek we wsi Michalczu. W gminie tej, przeważnie ruskiej, zamieszkuje stale przeszło 20 rodzin polskich, które tonęły już w rusycyzmie. Zajęła się ich losem polska inteligencya z Horodenki i dla podtrzymania świadomości narodowej założyła w Michalczu polską czytelnię ludową (ruska już istnieje). Chłopi ruscy, nastraszeni niebezpieczeństwem tego wypadku, poczęli odgrażać się polskim chłopom. I oto w kilka dni po otwarciu polskiej czytelni jakaś zbrodnicza ręka podpaliła zagrody dziesięciu jej członków, Polaków. Spłonęło doszczętnie dziesięć gospodarstw polskich, a właściciele ich, nieubezpieczeni, pozostali w ostatniej nędzy. Sprawcy pożaru nie wyśledzono. Komitet, zawiązany w Horodence, zbiera ofiary na tych biedaków.

We wspólnym i zgodnym ataku na wszystko, co polskie, frakcye ruskie nie przestają jednak staczać pomiędzy sobą ciągłych utarczek o hegemonię nad ludem. Wewnętrzne te swary, prowadzone w dziennikach i na zgromadzeniach, przybierają czasem formy wprost skandaliczne, a niejednokrotnie kończą się przed forum sądowem. Taki właśnie wypadek miał miejsce w Czerniowcach. W grudniu ubiegłego roku zmarł tam Iwan Tymiński, były poseł sejmowy, jeden z dawnych kierowników stronnictwa ruskiego na Bukowinie. W obrzędzie pogrzebowym wzięły udział miejscowe stowarzyszenia ruskie, a to zarówno ukraińskiego, jak i staroruskiego autoramentu. Kiedy nad otwartą mogiłą zabrał głos przedstawiciel moskalofilskiego stowarzyszenia akademickiego „Karpat“, — przerwał mu chór Ukraińców zaintonowaniem hymnu „Wicznaja pamiat“. Mowca usiłował przekrzyczeć śpiewaków, ale w tem znowu przeszkodzili mu dwaj Ukraińcy, p. Antoni Kłym, profesor gimnazyalny, i ks. Eugeniusz Semaka, katecheta gimnazyum. Przypadli oni do młodego mowcy i obrzucili go wyzwiskami od „chruniów“ i „łajdaków“, a scena powyższa wywołała wśród żałobnej rzeczy na cmentarzu zgorszenie takie, że wszyscy uczestnicy wynieśli się czemprędzej, pozostawiając smutną rodzinę nad otwartym grobem. — Członkowie Towarzystwa „Karpat“ nie dali jednak za wygranę i skandal cmentarny wytoczyli przed sąd karny, oskarżając wymienionych wyżej profesorów o obrazę honoru. W tych dniach dopiero odbyła się w czerniowieckim sądzie powiatowym rozprawa, zakończona zasądzeniem obu obwinionych na grzywnę w łącznej kwocie 40 kor. — Epizod ten jest smutnem świadectwem kultury społeczeństwa, o którem dr Korol głosił na wiecu żółkiewskim, jako zapłodniło swą cywilizacyą aż dwa narody: Rosyę i — Polskę...

Walka z zakonami we Francyi.

Telegram z Paryża donosi, że rząd francuski, odmówiwszy autoryzacyi państwowej zakonowi, do którego należy słynna na całym świecie „grota w Lourdes“, ma obecnie zamiar zamknąć także samą grotę i w ten sposób położyć kres pobożnym pielgrzymkom do tej miejscowości. Wiadomość wprawdzie nie jest urzędową, ale telegram podaje fakta, które świadczą, że gabinet Combesa rzeczywiście już poczynił kroki do wprowadzenia w czyn swojego zamiaru.

Prefekt departamentu Pireneów górnych zawiadomił mera miasta Lourdes, że grota z cudownem źródłem zostanie w tych dniach urzędownie zamkniętą. Mer oświadczył, że w takim razie nie może na siebie wziąć odpowiedzialności za utrzymanie porządku i pokoju w mieście, gdyż mieszkańcy jego, mający ogromne dochody z pielgrzymek, będą energicznie sprzeciwiać się zamknięciu groty. Mer wprost wyraził obawę, że może przyjść do krwawych rozruchów. Po tem oświadczeniu prefekt i mer udali się do Paryża, ażeby z prezydentem gabinetu odbyć konferencyę w tej sprawie.

Miasto Lourdes leży w górzystej okolicy, w departamencie Hautes-Pyrénées, i liczy przeszło 7000 ludności. Koło miasta znajdują się kamieniołomy, a ludność czerpie także znaczny dochód z fabryk płótna i czekolady. Ale głównem źródłem zamożności tego miasta są liczne pielgrzymki do groty z cudowną wodą. Corocznie przybywa do Lourdes około 200.000 pielgrzymów, a 100.000 flaszek z cudowną wodą rozchodzi się po świecie.

Pomiędzy słynnemi miejscami pielgrzymek Lourdes jest najmłodszem i zawdzięcza swą wziętość Bernadecie Soubirous, której dnia 11 lutego 1858 roku miała się tam ukazać Matka Boska. W tym samym jeszcze roku czternastoletnia Bernadetto miała jeszcze 17 objawień takich, a dnia 15 lutego 1858 r. za wskazówką Panny Maryi odkryła w grocie źródło cudownej wody. Duchowieństwo zajęło wobec widzeń Bernadetty stanowisko odporne aż do roku 1862, gdy biskup z Tourbes uznał cudowne zjawisko w Lourdes. Od roku 1870 pielgrzymki do cudownej groty zaczęły coraz bardziej wzrastać, zwłaszcza że miejscowością tą zajął się papież Leon XIII., który dzień 11 lutego ogłosił jako święto uroczyste.

Sprawa Kartuzów zaognia się coraz więcej. Woźny sądowy z Grenoble, który Kartuzom wręczyć miał wezwanie do stawienia się przed sądem policyi poprawczej, został przepędzony przez gromadę chłopów, uzbrojonych widłami. Woźny wręczył wezwanie owo merowi gminy miejscowej St. Pierre de Chartreuse. — Co do afery z porękawicznem w kwocie 2 milionów franków za wyrobienie Kartuzom autoryzacyi, oświadczył deputowany Pichat, budowniczy Kartuzów, wobec współpracownika dziennika „Matin“, że, zdaniem jego, odpowiedzialność

D'Annunzio i Ibsen

jako lirycy.

Przypadek zostawił na mem biórku dwie świeżo w niemieckim przekładzie wydane, acz dawno już napisane książki: utwory liryczne d'Annunzia i Ibsena *.)

D'Annunzio i Ibsen! Poezya północy, południa — nocy i słonecznych żarów, poezya kontemplacyjna i poezya rozpętanych zmysłów; duch germańskiego samotnika i romańskiego marzyciela.

Nazwiska te starczą za symbole. W nich odzwierciedlają się odrębności ras, ich fizyognomie duchowe są wprost liczmanami społecznego znaczenia i doniosłości.

Wszystko, czego się twórcza dłoń d'Annunzia tknie, przemienia się w słoneczne widzenie. „Wszystko — jak to znakomicie zdefiniował Władysław Bogusławski — u niego jest wizyą, w której sfery „świadomego“ i „nieświadomego“ tak się wzajemnie przenikają, tak się nierozerwalnie kojarzą z „widzeniami“ artystycznemi, że niewiadomo, gdzie się kończy rzeczywistość, a gdzie zaczyna marzenie“.

Zupełnie inaczej u Ibsena. U niego groza jest zasadniczym motywem wszelakiego tworzenia. Z mroków wyłania się jego siła:

„...gdy w mroku zasłonę
Spowije mnie noc,
W wolę mą wstępuje
Istna orła moc.

Gdy mrok skrzydła zwinie
Znika wszystka moc,
Czyn gdy wielki zdziałam
Matką jego noc“.

Poezya współczesna jest terenem, na którym rozgrywa się walka tych dwóch zasadniczych pierwiastków tworzenia. Odczuł to znakomicie francuski wierszorób, kiedy na uczczenie Rostanda wypowiedział takie myśli:

„Tak — Arachne północy, tu, na Galii niebie,
Przędła smutek i czarne tkała nocy cienie,
Gdy nas biegun północny podbijał zuchwale,
Dziecię słońca, muszkieter, czy też lew zbudzony,
Chrobrą dziatwę Gaskonii w bój wiodąc ku chwale,
Do ucieczki wnet ciemne zmusił Septentryony“.

A jeszcze dosadniej wyraża się stanowisko obronne przed „Septentryonami, ciągnącymi na podbój z północy“, w słowach wybitnego włoskiego artysty Hugona Ojetti. Rozglądnąwszy się po poetycznej niwie swego narodu, zakończył Ojetti inwokacyą, wzywającą do szturmu, do pochodu na „zdobycie Gwiazdy“. „Któż z nas, ująwszy sztandar, podąży radośnie przez otwartą do tryumfu słonecznego drogę, na zdobycie Gwiazdy?“ — woła poeta.

A najjaskrawiej przebija reakcya przeciw tej złowrogiej „Arachne północy, przędzącej smutek i tkającej czarne cienie nocy“, w rozpaczliwym krzyku autora romansów o róży, lilii i granacie: „Rinnovarsi o morire!“ (Odrodzić się lub umrzeć!). To, co d'Annunzio wyrzekł odnośnie do siebie, w przenośni odnieść można do całokształtu twórczości romańskiego ducha, opierającego się przeciw grozie i mgle, kładnącej się coraz szerszemi warstwami...

* * *

Hugo Ojetti przeprowadza w swych przeglądach z literatury włoskiej dowód historyczny, iż twórczość ostatnich pokoleń poetów ściśle się łączy z tem, co dawniejsze pokolenia wyprodukowały. Określając zaś stanowisko d'Annunzia jako liryka, wywodzi pierwiastki psychiczne tegoż poety z podścieliska bujnego, na które się całe składały wieki. Za naczelny i wszechobecny motyw w tworzywie autora „Elegij rzymskich“ uważa jego zmysłowość. Rozglądając się, powiada, w dziejach włoskiej literatury, spostrzeżemy, że cała twórczość liryczna jest przesiąknięta pierwiastkami zmysłowości, począwszy od pierwszych poetów XIII wieku, bądź bolońskich, bądź florenckich, bądź wreszcie sycylijskich, zagłębiając się dalej w XV wiek śladami Wawrzyńca de Medici i Poliziana, a skończywszy w XVI stuleciu na Marinim wraz z wszystkimi tymi rozwiązłymi poetami, którzy, mimo treść poziomą, zdobyli sobie sławę świetnych rymotwórców.

Jeżeli się na ten kąt patrzenia zgodzimy i jego śladem liryczną działalność d'Annunzia obejmiemy krytycznem spojrzeniem, wówczas natychmiast spostrzeżemy jeden wielki brak, wielką lukę w tych lirykach. Spostrzeżemy zupełne zobojętnienie poety na moralną stronę opisywanego i opiewanego tematu. To, co u Ibsena n. p. wprost w oczy świeci, tu zupełnie zniknęło. Prawda, a właściwie usiłowanie jej odkrycia, wyrażenia — d'Annunzia zgoła nie obchodzi. On bierze świat, otoczenie swoje tak, jak się zmysłom jego narzucają. Że przytem świat ten nie przejawia się w tych wartościach, jakie sobie dusza poety wymarzyła — to do rzeczy tu nie należy. Faktem jest, iż poza spostrzeganiem i rozgatunkowaniem swych spostrzeżeń — kryteryum prawdziwości dla d'Annunzia tak jakby nie istniało.

Z tego wynika bardzo ważna konsekwencya. D'Annunzio nigdy nie uczuwa potrzeby wypowiadania tego, jakby sobie życzyć wypadało, aby się rzecz jakaś zmieniła, zdarzenie jakieś ku dobremu zwróciło. W duszy jego wymarł pociąg do kształtowania, reformowania, przewodzenia. Lutnia jego nie jest narzędziem bojowem. I znowu nasuwa się porównanie z Ibsenem. Pobudką, skłaniającą Ibsena do tworzenia, jest zawsze skonstatowanie faktu, iż coś potrzebuje zmiany, napiętnowanie jakiegoś niedomagania. Jest to wedle słów samego Ibsena („ja pytam, odpowiedź nie do mnie należy“) rzucanie pytań w społeczeństwo. D'Annunzio nigdy nie pyta swego społeczeństwa, dlaczego w pewnych wypadkach i stanowiskach tak a nie inaczej się zachowało. On wobec swego społeczeństwa zachowuje się niemal biernie. Kryterya jego są analizą własnych stanów; jeśli go coś do pytań skłania, to jedynie rozdźwięk między rzeczywistością a własnemi o niej wyobrażeniami.

I tu właśnie tkwi ów moment, w którym dusza poety porzuca swoje bierne stanowisko, by przez akt tworzenia poetycznego przejść w stan czynny. Czyn u d'Annunzia — to tworzenie poetyczne; dalsze losy przedmiotu opisywanego już go nie obchodzą. Rzuca je daleko od siebie jako nieużytki. Do niego to znakomicie zastosować się dają słowa, iż za poetą wlecze się karawana trupów. Wszystko, co go wprzódy rozpalało, roznamiętniało, co w nim tęsknoty i dreszcze wywoływało, po wcieleniu w słowa zamienia się w trupa, obumiera. Stąd to nagromadzają się w jego duszy szeregi reminiscencyj, rzesze postaci, wizerunki miejscowości, słowem przedmioty, które ongi stanowiły substrat jego pożądań, a teraz są balastem niepotrzebnym, trapiącym jeno umysł, straszną zmorą i przykrym majakiem.

Znakomicie odzwierciedla się ten ustrój duchowy d'Annunzia w jego „Elegiach rzymskich“. Poeta bawi zdala od Rzymu, nad zatoką neapolitańską lub w górzystych Abruzzach. Żaden motyw zewnętrzny na ustrój jego nie wpływa. Zetknięcie z otoczeniem nie wytrąca go z równowagi. Teraźniejszość przeciąga mimo jego osoby, nie wyciskając na niej żadnych śladów. Jest to — że się tak wyrażę — spoglądanie na pole, na którem nic się nie dzieje. Wszędy szaro, pusto, martwo. — A w tym nastroju psychicznym jest przecież jedna, wszechpotężna pobudka — ta, która wylew liryczny sprowadza: Wspomnienia. One to chaotycznie się przewalające po duszy poety, budzą go z apatyi, sprowadzają reakcyę uczuciową i w ostatecznej konsekwencyi akt tworzenia.

Geneza twórczości lirycznej jest tu zupełnie wyjątkową. Porównajmy np. „Elegie“ d'Annunzia z „Italią“ Konopnickiej. Weźmy np. wrażenie, jakie zarówno d'Annunzio, jak i Konopnicka odbierają z pobytu w Sant' Onofrio. Dopiero po rozpatrzeniu się w opisywanym przedmiocie nawiedzają duszę naszej poetki wspomnienia, analogie i sprzeczności, budzi się w niej myśl krytyczna:

„W pustym krużganku zadumana stoję
Szumi dąb Tarsa, jak szumiał przed wieki.
Lecz gdzie są pieśni ogromne? gdzie boje?
Gdzie wodze? gdzie krzyż zwycięstwa daleki?
Cisza...“

Zupełnie przeciwnie d'Annunzio. W duszy jego budzi się wspomnienie samotności i uczucia błogiego spokoju, chwili takiej ciszy, iż zda się, „o krok płynie rzeka zapomnienia...“ Umysł poety gorączkowo pracuje nad wynalezieniem miejsca, któreby najlepiej wyrażało ten nastrój. I oto z chaosu wspomnień wyłania się takie miejsce! Coraz wyrazistszym staje się koloryt lokalny, coraz jaśniejsze smugi światła oblewają ten wyśniony i marzeniami zaludniony kąt. W ten sposób powstaje jeden z najpiękniejszych poematów elegijnych d'Annunzia:

„O duszo, nie jestże tu owa błoga samotność, której tak długośmy szukali? owe strome brzegi zapomnienia?... Płynie tu fala Milczenia... W blaskach nocy lśni Tyber, spokój swój uwożąc ku morzu. Spokojnie spoglądają dęby w nurty rzeki, dostarczającej im karmi, odnogami swych korzeni spijając rzeczne wody i radując się łagodnemi zewsząd powiewami. Odwieczne drzewa gwarzą: wiele widzieliśmy bolów, wiele skarg spływało wzdłuż rzeki. — Słyszeliśmy, jak pod niebiosa szły ostatnie wołania stęsknionych za śmiercią marzycieli, szukających w rzece zapomnienia. O duszo znużona, chodź, cień to dobroczyńca, w cieniu ukojenie, chodź, w cieniu spokój. — — — Tu płynie fala Milczenia. Nie jestże to owa błoga samotność, którejśmy tak tęsknie szukali? — Z oddali dolatuje odgłos dzwonka. Wiatr unosi ze sobą jedyny ton, który nam Rzym śle. Ave! Módl się, duszo, znajdziesz tu ukojenie, znajdziesz zapomnienie. Na wieżach zapalono światła... Ave! odpowiada z pokorą serce“.

(Dokończenie nastąpi).

Bertold Merwin.

*) Gabriele D'Annunzio: Roemische Elegien. 1903. Henrik Ibseb: Gedichte, Reden, Catilina. 1903.

za owo wymuszenie ponosi jedynie dziennikarz Verwoort. Pichat zarazem wyraźnie oświadczył, że Edgar Combes, syn prezydenta gabinetu, nie ma z tą sprawą nic wspólnego. — Świadectwo Pichata, który, jako nacyonalista, jest wrogiem obu Combesów, jest niepodejrzanem.

Z kongregacyj, zamieszkałych w Paryżu, dotąd tylko dwie, a mianowicie Braci św. Sakramentu i angielskich Pasyonistów, opuściły klasztory. Przeciwko zakonom, które oświadczyły, że ustąpią tylko przed przemocą, komisarze policyjni po spisaniu protokołów wnieśli skargi. Koło klasztoru Kapucynów przy tej sposobności zgromadził się tłum z kilkuset osób i urządził demonstracyę na cześć zakonników.

Rady generalne, które przedwczoraj rozpoczęły swoje posiedzenia, uchwaliły rezolucye, zgadzające się na politykę rządu wobec zakonów. Tylko rady departamentów: Main et Loire, Vendée i Loire Inférieure oświadczyły się przeciwko walce z klasztorami.

Z Rady państwa.

Przewlekłe i mało budzące zajęcia wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej, ożywiło się jedynie z powodu znanej odpowiedzi prezydenta gabinetu na interpelacyę Daszyńskiego i tow. w sprawie nielegalnej interwencyi władz politycznych po śmierci Tuczyńskiego. W końcowym ustępie swego przemówienia zwrócił się dr Koerber w sposób krytyczny przeciw zwrotowi interpelacyi, w którym poruszano rodzinne stosunki namiestnika Galicyi. Wywołało to burzę w obozie socyalistycznym, skąd posypały się głośne protesty przeciwko temu, aby prezydent gabinetu wchodził w atrybucye prezydenta Izby, któremu jedynie i wyłącznie przysługuje prawo udzielania upomnień posłom.

Epilog tego zajścia rozegrał się jeszcze pod koniec wczorajszego posiedzenia. Najpierw bowiem poseł Eugeniusz Abrahamowicz zabrał głos, aby we formie „zapytania" zażądać od prezydenta Izby wyjaśnień, dla czego nie stanął w obronie Koła, gdy socyaliści rzucali, pod adresem tegoż, obelżywemi wyrazami? — W ciągu przemówienia tego posła przyszło znowu do ostrej wymiany słów między nim a Pernerstorferem i Daszyńskim.

Pernerstorfer apostrofował znowu prezydenta Izby, dla czego nie stanął w obronie swoich atrybucyj, gdy przedstawiciel rządu w nie wkraczał?

W tym samym duchu wygłosił zapytanie do prezydenta poseł Daszyński, przyczem reagował na treść odpowiedzi dra Koerbera. Za dygresye na ten temat, wezwał przewodniczący wówczas w Izbie wiceprezydent Zaczek mowcę dwukrotnie do porządku.

Właściwą czynność swoją ograniczyła Izba, nawiasem powiedziawszy, pustkami świecąca, do weryfikacyi kilkunastu wyborów, poczem przekazała rządowi sprawę spoczynku niedzielnego i świątecznego w przędzalniach.

Następne posiedzenie Izby poselskiej zapowiedziano na wtorek, 28 b. m., z porządkiem dziennym: sprawozdanie komisyi regulaminowej o reformie statutu Izby — i sprawozdanie komisyi budżetowej o zniesieniu kaucyj służbowych.

Wczoraj wieczorem pracowało kilka komisyj. Komisya ekonomiczna miała obradować nad sprawą emigracyi. Na wniosek posła Kolischera odroczono jednakże obrady i powzięto uchwałę, wzywającą rząd, by zasady zapowiedziane przez dra Koerbera w projekcie ustawy przedstawił w ciągu dni 14.

Na posiedzeniu komisyi ugodowej, w obecności dra Koerbera i Witteka, pos. Schwegel przedłożył referat o związku handlowym i celnym, poczem obrady przerwano.

Klub socyalnych demokratów powziął uchwałę, że przeciw reformie regulaminu Izby rozpocznie obstrukcyę na przyszłem posiedzeniu Izby poselskiej. Uchwałę tę zakomunikowano licznym zgromadzeniom, jakie partya socyalno-demokratyczna urządziła wczoraj w Wiedniu.

Muzeum Narodowe w Krakowie.

Pierwsze od czasu reorganizacyi Muzem Narodowego sprawozdanie dyrekcyi, które w tych dniach opuściło prasę, przedstawia się jako wytworne album, które będzie miłą pamiątką dla wszystkich miłośników tej pięknej narodowej instytucyi. Wytłoczona na welinie, ozdobiona 23 przepysznie odbitemi cynkotypiami, broszura daje dokładny obraz zmian, jakie w ostatnich trzech latach przeszło Muzeum Narodowe, które w biegu 20 lat istnienia ze skromnych początków urosło w potężną instytucyę, charakterem swoim i znaczeniem daleko wybiegającą poza mury Krakowa.

Po krótkim wstępie, w którym zawarto pobieżną historyę powstania Muzeum, opowiada sprawozdanie szczegółowo historyę zmian, jakie zaszły w organizacyi Muzeum przez śmierć długoletniego zasłużonego jego dyrektora ś. p. Władysława Łuszczkiewicza i nominacyę jego następcy dra Kopery, przez wybór nowego komitetu muzealnego i zmianę statutu. Zmiana ta polegająca na znacznem rozszerzeniu zakresu działania Muzeum, obejmującego w obecnej dyrekcyi całą dziedzinę sztuki i kultury w Polsce w jej historycznym rozwoju, spowodowała zasadnicze innowacye w organizacyi muzealnej, stworzenie nowych działów artystycznego przemysłu, etnograficznego zabytków historycznych i biblioteki. Oddanie do rozporządzenia wszystkich sal pierwszego piętra Sukiennic po Towarzystwie sztuk pięknych, umożliwiło nowy podział i uporządkowanie zbiorów. Prace w tym kierunku podjęte znacznym kosztem, bo dochodzącym sumy 20.000 koron, wydały plon pożądany, bo z gruntu zmieniły cały jego wygląd zewnętrzny, wydobyły z ukrycia wszystko, co dotąd z braku miejsca kryło się po kątach w nieładzie i stworzyły przybytek, godny sławy i tradycyi podwawelskiego grodu.

Przegląd sal muzealnych, łącznie z danemi, zawartemi w sprawozdaniu, daje wymowny obraz pracy, dokonanej przez nowy zarząd Muzeum, reprezentowany przez dyr. Koperę i kustosza p. Pagaczewskiego. Praca ta dopiero w połowie dokonana, gdyż brak funduszów, napływających wolno i czas jeszcze krótki nie dozwolił od razu wypełnić wszystkich zamierzonych czynności. Wystarczy zaznaczyć, że wszystkie działy przedstawiają się w nowym układzie i rozmieszczeniu bardzo poważnie, i chlubnie świadczą o zapobiegliwości dyrekcyi, która posługiwała się tu wzorami i systemem tego rodzaju instytucyj zagranicznych.

Do tego pomyślnego rozkwitu przyczyniło się w największym stopniu życzliwe stanowisko Rady miasta i jej wydatne poparcie finansowe, dalej subwencya kraju, a wreszcie umiejętne podniesienie dochodów własnej administracyi, które z sumy 2000 koron rocznie podniosły się, dzięki zabiegliwości zarządu i wzmożonej frekwencyi, do 10.525 koron w r. 1902. Poparcie ogółu zaznaczyło się nietylko w owej zwiększonej frekwencyi, ale także w ogromnej ofiarności prywatnych osób, które wzbogaciły wszystkie działy licznemi i poważnemi okazami dzieł sztuki i zabytkami. Preliminarz budżetu na rok 1903 łącznie z dochodami nadzwyczajnemi na cele dalszej adaptacyi wynosi 76.500 koron, cyfrę, jak nasze stosunki, wprost imponującą.

Pozwoli ona zarządowi wypełnić resztę zakreślonych programem zadań, jako to: dokończenia inwentaryzacyi, zaprowadzenia ogrzewania koloryferami, urządzenia sal dalszych, a w ich liczbie sali pamiątek po Kościuszce, Mickiewiczu i Lenartowiczu, których otwarcia ogół z taką oczekuje niecierpliwością.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

(Budżet na rok 1903).

Kraków, 21 kwietnia.

Na wczorajszem posiedzeniu w dalszym ciągu toczyły się obrady ogólne nad budżetem.

R. m. Seinfeld podnosi, że do słów wczorajszych posła Daszyńskiego przywięzywać należy wielką wagę. Jego wywody, tyczące się zaprowadzenia prawa wyborczego dla wszystkich, uznać musi każdy, kto ma oczy ku widzeniu, a uszy ku słyszeniu. Przed rokiem poseł Rotter uczynił tu wniosek o kuryę powszechnego głosowania; za wnioskiem tym głosowali wszyscy radcy żydowscy z wyjątkiem jednego. Mowca sądzi, że i teraz za wnioskiem o rozszerzenie prawa wyborczego pójdą radcy żydowscy zgodnie. Powiedział wczoraj poseł Daszyński, że większość obecna została wybraną przez kilkuset ludzi. Mowca pójdzie jeszcze dalej i powie, że ta większość jest sztucznym wytworem kilku jednostek, na których rozkaz zamianowano kilkudziesięciu radców.

R. m. Muczkowski: Oho!

R. m. Seinfeld: Pan przedewszystkiem należysz do tych nominatów! Mowca podnosi dalej, że większość jest i ta większość powinna rządzić, ale tych rządów nie znać wcale. (R. m. Bazes siadł sobie naprzeciw dr Seinfelda i śmiechem starał się mu przeszkadzać). Mowca podnosi dalej konieczność obsadzenia posady dyrektora magistratu, bo bez niego cała machina magistracka funkcyonować odpowiednio nie może. Ale większość nie chce dotąd tej posady obsadzić, bo jeszcze nie może się zgodzić na kandydatów co do różnych innych posad miejskich. Dlatego także nie obsadza dotąd posady dyrektora Kasy oszczędności, choć doskonałego wśród siebie posiada kandydata. Większość niczego uznać nie chce; zapoznaje wielkie dzieło wodociągu i jego twórcy. Utworzyła sobie nowy statut i dostroiła go do stanu swej partyi, a trzech ludzi zteroryzowało wyborców w znany sposób i zapewniło sobie zwycięstwo.

R. m. Federowicz i Bazes przerywają.

R. m. Seinfeld (do p. Fedorowicza): Pan dobrze wiesz wszystko, jak to było, nie potrzebuję tego mówić. Mowca wypowiada potem pogląd na budżet; projekty referenta uważa mowca za szkodliwe i głosować za niemi nie będzie.

R. m. Łepkowski wygłasza mowę w krzykliwym tonie. Twierdzi z emfazą, że nie powinno się ciągle podnosić, jakoby większość prowadziła wybory za pomocą nadużyć, bo należy się pogodzić (!) z faktem dokonanym. Powiedział, że wybrany tylko przez właścicieli realności, nie uważa się za pół radcę, ale za całego radcę. Daszyński nie jest gołębiem, ani synogarliczką, bo i on prowadził na swój sposób swoje „wyborki" do kuryi V. I wtedy podczas tych „wyborków" przyszedł mowca do głosowania, jako pełnomocnik i nie wiedział, że już ktoś inny za tą kartą głosował. Wtedy obecni przyjaciele p. Daszyńskiego poczęli krzyczeć: „Do kryminału z nim!" Dopiero przy pomocy owej pani mowca rzecz wyjaśnił. — R. Łepkowski omawiał następnie gospodarkę miasta w kilku drobnych sprawach, siląc się na humorystyczne przedstawienie rzeczy, że woźni magistraccy zbierają u przekupek na targach „świętopietrze dla p. prezydenta" itp. Z tych drobnych spraw snuł mowca rzekomo wielkie i śmiałe wnioski, które zakończył... podziękowaniem dla p. Hablińskiego i ck. administracyi podatków za gorliwe (sic!) spełnianie obowiązków. Całe swoje przemówienie zaś zakończył żądaniem, aby w przyszłym statucie, jeżeli dzisiejszy będzie zmieniony, zamieszczono ustęp, że z chwilą, gdy nowa Rada obejmie obowiązki, wybór prezydenta powinien być dokonany.

R. m. ks. Bukowski omawia sprawę b. naczelnika straży pożarnej p. Eminowicza i sprawę zapisu ś. p. Walerego Rzewuskiego. Nadużywanie grosza publicznego dzieje się teraz wszędzie we wszystkich instytucyach; mowca domaga się wytoczenia śledztwa w sprawie p. Eminowicza rewidentowi rachunkowemu, który wykonywać miał kontrolę.

R. m. Bandrowski podnosi, że nowa Rada miejska z większością skoncentrowaną objęła rządy miasta. Miano nadzieję, że ta większość na nowe tory sprowadzi gospodarkę miasta. Niestety, nadzieje zawiodły, ta skonsolidowana większość nic dotąd nie uczyniła, co więcej, okazała, że do zadania, które sobie postawiła, dotąd nie dorosła. Sprawy spadały z porządku dziennego w przeważającej liczbie, bardzo mało — 40% — tylko załatwiono. Widocznie większość pracuje bez programu. A tu zadania wyłaniają się wielkie. Miasto wyrwać trzeba z tej senności i niedoli. Ale my wcale nie ruszamy się z miejsca. Mowca przytacza kilka przykładów. Główny zarzut streszcza się w tem, że weryfikacyi wyborów dotąd nie odbyto. Pierwszy raz się zdarza, że niezweryfikowana Rada przystępuje do sprawy tak ważnej, jak uchwalenie budżetu. Omawiając wywody kilku radców z większości, którzy mówili, że nie przyjmują odpowiedzialności za smutny stan finansów Krakowa, stwierdza mowca, że do większości dzisiejszej należą ci, co za poprzedniej Rady tworzyli także większość. Więc niechaj dzisiejsza większość nie odsuwa od siebie odpowiedzialności za budżet, który przedstawiła. Mowca podnosi dalej, że obecny statut nie odpowiada wymaganiom członków Rady i nie odpowiada zasadzie słuszności i dlatego jednym z głównych postulatów jest reforma statutu miejskiego. — Mowca przedstawia w tym kierunku następujący wniosek:

„Powołuje się do życia komisyę statutową, która przedstawia Radzie miejskiej projekt zmian, potrzebnych do uproszczenia urzędowania Rady miasta i do zmiany obecnej ordynacyi wyborczej przy uwzględnieniu odpowiedniego rozszerzenia prawa wyborczego i przyznania go tym wyborcom, którzy uprawnieni są do głosowania w kuryi V przy wyborach do Rady państwa, nadto udzielania osobistego prawa głosowania kobietom".

R. m. Fischler polemizuje z r. Daszyńskim i oświadcza się za projektem podwyższenia podatków spożywczych od piwa, wina i wódki.

R. m. Gross podnosi, że pp. Łepkowski i Fischler mowami swojemi dowiedli, iż logika w tej sali nie obowiązuje, że abecadło ekonomii nie jest im znane. Śmieszne jest bowiem twierdzenie, że podatki płacą głównie bogaci. Na humorystykę p. Łepkowskiego również zgodzić się nie można, bo nie wiedzieć z czego i z kogo się śmiać w takim razie. Niechaj będzie krytyka, ale krytyka rzeczowa. Prezydenta bronić mowca nie będzie, bo on nie należy do mniejszości, stoi ponad stronnictwami, a nawet raczej czyni wszystko, co tylko większość zażąda. Dr Gross omawia potem sprawę niedoboru budżetowego i odrzuca wniosek o pokrycie go pożyczką. Takiej pożyczki nie zatwierdzi nawet Wydział krajowy. Trafną i pomysłową mowę swoją zakończył dr Gross omówieniem sprawy tajnego i nieprzymusowego prawa głosowania.

Na tem rozprawy przerwano.

Kronika.

Kraków, 22 kwietnia.

Piękny, wiosenny dzień zajaśniał dziś nad Krakowem i okolicą po dwóch tygodniach zimna, słot, wichrów i gwałtownych śnieżyc. To też miasto poweselało, zieleniejące się piantacye zaludniły się spacerującymi z dziećmi, bawiącemi się wesoło. W czystem, choć w godzinach porannych chłodnem jeszcze powietrzu, czuć wiosnę, a pogodny błękit zdaje się zapowiadać, iż może więcej jesiennej aury i śnieżyc nie będzie.

Zakończenie roku szkolnego. W niedzielę dnia 17 maja b. r. o godzinie 10 zrana odbędzie się w uzupełniających szkołach przemysłowych: na Smoleńsku, na Kleparzu, w Ogrodzie Angielskim, na Dajworze i na Kazimierzu uroczyste zakończenie roku szkolnego, połączone z wystawą wypracowań piśmiennych i rysunków. — Magistrat zawiadamia o tem majstrów wszelkich rzemiosł i prosi ich o jak najliczniejsze przybycie do powyższych szkół, w celu przekonania się o postępie uczniów w naukach. Nabożeństwo dziękczynne na zakończenie roku szkolnego odbędzie się tegoż dnia o godzinie 9 zrana w kościele ks. Pijarów.

Złe bruki. Słusznie użalają się mieszkańcy ulicy Rajskiej na chodniki tej ulicy. Po lewej stronie jest chodnik z okrągłych, wystających kamieni, pamiętający zapewne jeszcze czasy wolnego miasta, z drugiej strony, przed koszarami wojskowemi, wcale chodnika nie ma, lecz szeroki pas ubitej ziemi, poprzerzynanej fatalnie brukowanemi rynsztokami. Dalej zaś, za koszarami, w miejscu, gdzie przed rokiem stał dom parterowy, same dziury i wyboje, wieczorami i w czasie słoty wprost niebezpieczne. Możeby magistrat zechciał wejrzeć ojcowskiem okiem na tę ulicę, która obecnie pod względem chodników śmiało rywalizować może z odległemi uliczkami zapadłych miasteczek prowincyonalnych.

Teatr przy ulicy Krowoderskiej wystawi we czwartek 23 b. m. sztukę ze śpiewami p. t. „Zły duch". Sztuka ta, grana jest obecnie z olbrzymiem powodzeniem na warszawskiej scenie ludowej.

Znowu najechanie przez tramwaj. Dzisiaj po godzinie 7 rano wezwano telefonicznie pogotowie ratunkowe na ulicę Krakowską, gdzie wóz tramwajowy najechał kobietę niewiadomego nazwiska, która z tego powodu odniosła poważne kontuzye. Bardzo osłabioną pozostawiło pogotowie opiece doktora Jungera.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj po południu aresztowano Juliana Hosaja, lat 22 liczącego, rodem z Krakowa, kilkanaście razy już karanego za kradzież, który podczas targu na Groblach wyciągnął pewnemu gospodarzowi z kieszeni pulares z kwotą 14 koron. Niedługo jednakże Hosaj cieszył się zdobyczą, bo natychmiast okradziony brak pularesu zauważył i przytrzymał złodzieja, który dostał się „pod telegraf".

Żołnierz policyjny, pełniący służbę w ulicy Grodzkiej, przyaresztował również wczoraj młodą cygankę, Teklę Ciuroń, rodem z Borzęcina, która weszła w towarzystwie kilku cyganów do sklepu z futrami Aptera i kupując niby serdaki dla siebie, pięć innych serdaków ukryła pod chustką, chcąc z niemi uciec.

Za awantury w Rynku głównym zamknięto także wczoraj do aresztów policyjnych Michała Robaka, szarlatana i złodzieja dobrze znanego policyi, który przed kilku tygodniami w pewnym szynku przy Małym Rynku wyciągnął z kieszeni druciarza Słowaka 40 koron podczas, gdy niby jako lekarz, znający niezawodne środki na choroby żołądka, „badał" łatwowiernego druciarza.

Pogrzeb ś. p. ks. Eustachego Sanguszki odbędzie się w Tarnowie w sobotę 25 bm. W dzień pogrzebu wysłane będą pociągi nadzwyczajne ze Lwowa i Krakowa, które dojdą do Tarnowa przed godziną 11 rano. Wyruszą zaś z powrotem z Tarnowa do Lwowa i Krakowa o godz. 4 po południu.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w katedrze w Tarnowie, poczem przejdą obecni na cmentarz, gdzie tymczasowo złożono zwłoki w kaplicy. Potem nastąpi ostateczne złożenie zwłok w grobowcu rodzinnym ks. Sanguszków.

Życzeniem ś. p. zmarłego było, aby wieńców na jego trumnie nie składano, w zamian prosił on o mszę św. i modlitwę, albo ofiarę na cel publiczny.

W dniu pogrzebu ś. p. ks. Eustachego Sanguszki t. j. 25 b. m. będą kursowały, jak nam dyrekcya kolei państw. donosi, dla deputacyj i uczestników w pogrzebie następujące nadzwyczajne pociągi osobowe i pospieszne: Pociąg osobowy nr 25 odjazd z Krakowa 8·45 rano, przyjazd do Tarnowa 10·35 przed południem. Pociąg pospieszny nr 10 odjazd ze Lwowa o 5·31 rano, z Rzeszowa o 9 rano, z Dembicy o 10·05, przyjazd do Tarnowa o 10·40 przed południem. Pociąg pospieszny nr 9 odjazd z Tarnowa o 4·40 po południu, przyjazd do Dembicy o 5·16 po południu, do Rzeszowa o 6·10 wieczór, a do Lwowa o 10 wieczór. Pociąg osobowy nr 26 odjazd z Tarnowa o 4·50 po południu przyjazd do Krakowa o 6·45 wieczór. Pociągi nr 25 i 26 będą się zatrzymywały na każdej stacyi między Krakowem a Tarnowem. Pociągi nr 9 i 10 będą się zatrzymywały tylko w stacyach Dembicy, Ropczycach, Sędziszowie, Rzeszowie, Łańcucie, Przeworsku, Jarosławiu, Przemyślu, Mościskach, Sądowej Wiszni i Gródku. Pociąg nr 10 będzie miał w Rzeszowie połączenie od pociągu zwyczajnego nr 1517 z Jasła, a w Dembicy od pociągu nr 712 z Rozwadowa i Przeworska. Pociąg nr 9 będzie miał połączenie w Rzeszowie do pociągu nr 1516 w kierunku do Jasła.

Przedstawienie amatorskie w Podgórzu. Na dochód Stowarzyszenia „Wzajemnej pomocy rękodzielników w Podgórzu" urządza Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Podgórzu w niedzielę d. 26 b. m. we własnej sali przedstawienie amatorskie, na którem odegrane zostaną dwie sztuki: „Takich więcej", komedya w 2 aktach W. J. Wdowiszewskiego, i „Kościuszko w Petersburgu", obraz dramatyczny na tle historycznem w 1 akcie Adama Staszczyka. Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem. Bilety nabywać można wcześniej w drogueryi p. L. Żarskiego w Podgórzu. Podczas antraktów przygrywać będzie muzyka wojskowa.

Piękny cel, jakim jest w myśl zatwierdzonych statutów niesienie pomocy członkom biednych rękodzielników w chorobie i nieszczęściu, dalej sympatyczne utwory znanych autorów, które wybrano na to przedstawienie, każą się spodziewać, że publiczność z Krakowa i Podgórza wypełni salę „Sokoła" po brzegi.

Pomnik Bartosza Głowackiego w Tarnobrzegu. Jak wiadomo, włościanie powiatu tarnobrzeskiego postanowili wystawić w Tarnobrzegu pomnik bohaterowi w sukmanie, Bartoszowi Głowackiemu. Dnia 8 b. m. odbyło się posiedzenie pełnego komitetu budowy pomnika, w kórem wzięło udział 60 członków. Na porządku dziennym była sprawa przyjęcia jednego z trzech nadesłanych projektów pomnika przez rzeźbiarzy pp. Brzegę, Korpala i Wójcika. Uchwalono po wszechstronnych uwagach nad projektami, wystawić je na widok publiczny w sali tarnobrzeskiej Rady powiatowej do dnia 3 maja. W tym czasie komitet ma zaprosić rzeczoznawców dla ocenienia projektów. 3 maja zbierze się komitet i ostatecznie przyjmie jeden z projektów. Pożądanąby było rzeczą, aby obywatele powiatu tarnobrzeskiego jaknajliczniej oglądnęli projekty pomnika, których ocenę i niejako sąd jurorów uskuteczniać mogą, wrzuciwszy do skrzynki, umieszczonej w sali, kartki z oświadczeniem się za jednym z projektów. — Koszt pomnika obliczony jest na 4.000 koron, do kasy komitetu wpłynęło dotąd 2.121 koron.

Zaginiony w śniegu. Z Zarzecza na Sląsku donoszą nam o następującym wypadku, który możliwym byłby raczej w grudniu lub styczniu, a nie w ostatnich dniach kwietnia. W ubiegłą sobotę podczas strasznego huraganu śnieżnego wracali drogą do Zarzęcza z roboty w Prusach trzej robotnicy. Gdy śnieg w przeciągu kilkunastu minut zasypał drogę, równając rowy z gościńcem, robotnicy mimo, że byli oddaleni od swych mieszkań zaledwie pół mili, zgubili ślad drogi i wzajemnie się pogubili, nie widząc w zamieci śnieżnej jeden drugiego. Dwóch ocalało, chroniąc się gdzieś pod strzechą opustoszałej szopy w polu, trzeci, ojciec trojga dzieci, biedny wyrobnik, widocznie wpadł gdzieś do rowu i został śniegiem zasypany, gdyż dotąd nie wrócił, a wszelkie poszukiwania go przez towarzyszy dotąd nie odniosły skutku. Prawdopodobnie gdy śnieg dopiero pod promieniami słońca staje, wyłoni się gdzieś w rowie ciało biednego wyrobnika, który zaginął w śniegu w końcu kwietnia.

Gorlice. Uniwersytet ludowy w Gorlicach kończy obecnie sezon wykładów, które cieszyły się dobrą frekwencyą, a osiągnęły i ten piękny rezultat, że założona czytelnia, książek i wypożyczalnia ma znaczny poczet czytelników. W niedzielę 19 b. m. odbyła się prelekcya Libańskiego, niestrudzonego, popularnego prelegenta, którego wykłady mają sukces zasłużony. Nietylko z Gorlic, ale i pobliskich okolic zebrało się liczne audytoryum, które zapełniło szczelnie salę „Sokoła". Niezwykle interesujący wykład „O postępie żeglugi powietrznej" trwał blisko siedm kwadransów, a jasne i barwne przedstawienie tematu przykuwało trwale uwagę słuchaczy.

Stacya kolejowa w Chybi na Sląsku jest przedmiotem ciągłych utyskiwań podróżnych, zmuszonych zatrzymywać się w tej miejscowości. Szczególnie upośledzone są poczekalnie tej stacyi, w których panuje wilgoć i grzyb rośnie, brakuje drzwi i okien, ściany są pełne dziur. Mimo tak opłakanego stanu budynku stacyjnego, dyrekcya kolei północnej, do której to należy, nie myśli o odrestaurowaniu stacyi, zmuszając zarówno urzędników, jak i podróżnych do znoszenia niewygód i przykrości, szczególnie dotkliwych w zimie.

Zmarli.

Kazimierz Józef Gadomski, emer. sekretarz starostwa krakowskiego, urodzony w r. 1855, zmarł 21 b. m.

Zofia Pollakowa, żona inżyniera Rady powiatowej w Grybowie, zmarła w Krakowie 20 b. m., przeżywszy lat 22.

W Rzeżewie pod Włocławkiem zmarł Zygmunt Radoński, zasłużony ziemian z Królestwa Polskiego, pochodzący ze znanej rodziny wielkopolskiej. Liczył lat 53.

W Dąbrowie pod Sieradzem zmarła Jadwiga z de Verbno Łaszczyńskich Lesznowska, matka redaktora „Gazety Warszawskiej", przeżywszy lat 82.

Ze świata.

Z Warszawy. W kościele św. Krzyża wmurowano wczoraj tablicę pamiątkową ku czci ś. p. Stosława Łagnny, dłuta znanego artysty rzeźbiarza Leopolda Wasilkowskiego. Pomnik przedstawia doskonale w profilu wykonaną podobiznę zasłużonego historyka i literata na łożu śmiertelnem, otoczoną z lewej strony wiązanką maków, jako symbolem spokoju, z prawej zaś znajduje się sowa, która — jak wiadomo — jest symbolem mądrości. Gasnąca gromnica i dokument pergaminowy z pieczęcią uzupełniającą całość, którą artysta wykonał w bronzie. Pod portretem mieści się duża tablica z marmuru czarnego, na której złotemi głoskami wyryto napis: Stosław Łagnna, profesor uniwersytetu, redaktor „Ateneum", członek krakowskiej Akademii umiejętności. Duch czysty, mocny a łagodny. 23/XI 1833 — 29/IV 1900.

Na ugodowców warszawskich spadł znowu objaw łaski carskiej, który zapewne wzbije w dumę społeczeństwo polskie. Z okazyi świątecznych odznaczeń mianowani zostali: kamerjunkier Mścisław Karski szambelanem, a Paweł Górski kamerjunkrem dworu.

Przemycanie socyalistycznych pism. „Berliner Tageblatt" donosi: W Mysłowicach podczas rewizyi paszportów uwięziła żandarmerya pruska nauczyciela Hipolita Popowskiego z pod Warszawy, który miał przy sobie mnóstwo pism socyalistycznych, pochodzących z Krakowa, a zakazanych w Prusach. Popowski zeznał, że miał je oddać w Katowicach pewnemu nieznajomemu sobie człowiekowi.

Polityka Niemców w Cieszynie. Wydział Rady miasta Cieszyna uchwalił rezolucyę przeciwko upaństwowieniu kolei Północnej, a to ze względów narodowych i ekonomicznych. Oczywiście obecnie każda stacya kolei północnej na Śląsku pomiata prawami Polaków i Czechów, w razie upaństwowienia tej kolei nastąpić musiałoby równouprawnienie. To Niemcom nie smakuje. Kolej północna ze względów ekonomicznych zostanie upaństwowioną, a przyjdzie także czas, gdy w cieszyńskiej Radzie miejskiej runie sztuczna większość niemiecka, utworzona drogą nadużyć.

W nowym procesie wrzesińskim występować będą jako obrońcy oskarżonych oprócz wymienionego już niedawno w „Kuryerze" posła p. Lenzmanna panowie: poseł dr Zygmunt Dziembowski, mecenas Ramocki z Poznania i mecenas Tomaszkiewicz z Gniezna. Do oskarżonych 12 osób przybędzie jeszcze członek Izby panów p. Józef Kościelski i ksiądz prałat Stychel, którzy na razie z powodu dzierżenia mandatów nie podlegają władzy prokuratoryi.

Ofiary ostatnich zawiei śnieżnych. Z Gliwic donoszą, że pod śniegiem, który spadł w ostatnich dniach, znaleziono cztery zamarznięte osoby.

Sprawa chojnicka. Rodzice zamordowanego gimnazyasty Wintera oświadczyli, że buty znalezione na dziedzińcu szkolnym, nie były własnością ich syna. W ten sposób śledztwo trafiło na nową komplikacyę.

Dzieci posła Wolfa. Ponieważ sąd krajowy w Wiedniu odrzucił prośbę żony posła Wolfa o separacyę, a sąd apelacyjny potwierdził ten wyrok, wniósł obecnie p. Wolf podanie do sądu wiedeńskiej dzielnicy Neubau o pozwolenie zabrania swoich dzieci, które obecnie znajdują się u p. Wolfowej w Cylei. Sąd w Neubau zgodził się na prośbę Wolfa i wezwał wszystkie sądy na prowincyi, ażeby były Wolfowi pomocnemi w odebraniu dzieci nawet siłą. Sąd w Neubau w motywach wyroku podniósł, że niema powodu twierdzić lub obawiać się, ażeby Wolf nie mógł o swoje dzieci starać się odpowiednio pod względem fizycznym i umysłowym. Pani Wolfowa opuściła Cyleę z dziećmi.

Nowe karabiny. „Wiener Allgemeine Zeitung" dowiaduje się, że administracya wojskowa w Austryi ma zamiar wprowadzić zmiany w karabinach systemu Mannlichera, które są w użyciu od roku 1887. — Ministerstwo wojny przyjęło wynalazek, który oddał do wypróbowania w piechocie i kilku batalionach strzelców. Dotąd wypróbowano nowy model w 46 pułku piechoty i to z tak znakomitym skutkiem, iż nie ulega wątpliwości, iż będzie wprowadzony.

Walka o piwo. Na ostatniem posiedzeniu kongresu antialkoholicznego w Bremie powstał dosyć gwałtowny spór pomiędzy wyznawcami zupełnej abstynencyi od napojów wyskokowych a zwolennikami wstrzemięźliwości i umiarkowanego picia. — Kilku delegatów wyraziło zdanie, że przeciwko piciu piwa należy wystąpić jak najenergiczniej, gdyż piwo z powodu swej pozornej nieszkodliwości, a nawet rzekomej pożyteczności, ma być jeszcze niebezpieczniejszem niż wódka, która już została wszędzie zdyskredytowaną. Hasłem antialkoholików powinno być: „Ego vero censeo Gambrinum esse delendum". Prof. Hueppe przyznał, że piwo, nadmiernie używane, szkodzi, ale tosamo trzeba także powiedzieć o herbacie, i jeżeli w Niemczech istnieją chore „serca piwoszów", to w Rosyi znajdują się ludzie mające chore serca skutkiem nadużywania herbaty. Prof. Hueppe wyraził zdanie, że lekkie piwo usuwa używanie wódki. Wtedy dr Fröhlich zarzucił prof. Hueppemu, że szkodzi działalności antialkoholików, a delegat hamburski Asmussen gwałtownie wystąpił przeciwko Hueppemu. Część uczestników kongresu nagrodziła oklaskami ataki Asmussena, inni zaś podnieśli głośny protest. Asmussen, który chciał dalej przemawiać, daremnie silił się na przekrzyczenie oponentów, którzy wołali, ażeby przestał mówić. Z trudem dobił się do głosu pewien robotnik, który wezwał zgromadzonych do spokoju, ponieważ poważne zgromadzenie powinno wysłuchać i uwzględnić także zdanie przeciwnika. Prof. Hueppe, otrzymawszy głos, oświadczył, że zwolennicy zupełnej abstynencyi powołują się na wyniki naukowych badań wtedy, gdy one przemawiają na ich korzyść, ale gdy nauka przeciwko nim przemówi, odwracają się od niej. Po przemowie Hueppego zamknięto kongres, który zgromadzi się ponownie w r. 1905 w Budapeszcie.

Rewolucyonista Gotz przybył do Genewy, gdzie miał rozmowę z pewnym dziennikarzem. Gotz oświadczył, że zagranicą nie istnieje żaden komitet rewolucyjny i że rosyjscy emigranci ograniczają się do wydawania broszur, które idą do Rosyi, przenoszone przez przemytników.

Z dworu belgijskiego. Jedno z pism brukselskich donosi, że hr. Lonyay, jako małżonek byłej następczyni tronu austryackiego i córki króla belgijskiego Leopolda, ma imieniem żony zażądać sądowej likwidacyi spadku po zmarłej królowej belgijskiej, a matce hrabiny Lonyay. Sprawą tą zajmie się dep. Janson, przywódca radykałów w belgijskiej Izbie deputowanych.

Sensacyjne uwięzienie. Londyński „Daily Express" donosi, że w Monte Carlo aresztowano „bogatego i wpływowego Rosyanina" Kroglikowa, który od kilku lat mieszkał na Rivierze z żoną, krewną księżnej Kutuzow. Tyle tylko można się było o nim dowiedzieć, że podejrzany jest o bardzo wielkie zbrodnie, między innemi o zamordowanie policyanta. Uwięziono go w nocy gdy spał i zaraz

okuto w kajdanki. Podczas aresztowania bronił się rozpaczliwie. Krewni jego twierdzą, że padł ofiarą nadużycia policyi. Kroglikow jest przyjacielem najdystyńgowańszych osób na Rivierze i ma stosunki z najwyższymi dygnitarzami w Petersburgu. Na ostatniem „corso“ kwiatowem w Monte Carlo ekwipaż jego otrzymał pierwszą nagrodę. Policya odmawia wszelkich wyjaśnień. Rozprawa sądowa ma się odbyć 25 b. m.

Stan zdrowia papieża przedstawia korespondent rzymski „Berliner Tageblattu“ jako niepomyślny, twierdząc, że papieża opuszczają siły i że ostatnia choroba jego była poważniejszą, niż to przedstawili lekarze. Przy tej sposobności wylazło szydło z worka pod postacią wezwania, ażeby Austrya i Niemcy postarały się o przyspieszenie konsystorza papieskiego dla zamianowania 3 kandydatów, przez co trójprzymierze zyskałoby 3 przychylne głosy przy wyborze nowego papieża. Kardynałami mają zostać arcybiskup Fischer i dwaj węgierscy książęta Kościoła.

Zasłużony spokój.

Mała Zosia, wyłajana za niegrzeczne zachowanie się, siedzi w kącie i płacze. Po dłuższym czasie, gdy nareszcie przestaje, matka pyta:

— Skończyłaś już raz beczeć?

— Wcale nie — brzmi oburzona odpowiedź — chcę tylko trochę odpocząć.

Odznaczenia i mianowania. Cesarz nadał tytuły radców rządowych: dyrektorowi IV gimnazyum we Lwowie, Walentemu Koziołowi i dyrektorowi V gimnazyum Franciszkowi Próchnickiemu, a profesorowi IV gimnazyum we Lwowie, Mieczysławowi Jamrógiewiczowi tytuł radcy szkolnego.

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek: „Gioconda“ (występ Modrzejewskiej).

W sobotę: „Antygona“, tragedya Sofoklesa (przekład Fr. K. Morawskiego) i „Protesilas i Laodamia“, tragedya w 1 akcie St. Wyspiańskiego (występ Modrzejewskiej).

W niedzielę: „Antygona“ i „Protesilas i Laodamia“ (występ Modrzejewskiej).

Z kalendarza. We czwartek 23 kwietnia: Wojciecha arcyb. i Jerzego; w piątek 24 kwietnia: Fidelisa m. i Egberta w.; w sobotę 25 kwietnia: Marka ew. i Ermina b. w.

Wschód słońca 23 kwietnia o godzinie 4 minut 36; zachód o godzinie 6 minut 41; długość dnia godzin 14 minut 5.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 21-go kwietnia pogodnie; termometr doszedł od 1·0 do 11·7 C.

Barometr szedł powoli w górę.

Dnia 22 kwietnia o godzinie 7 stan barometru 733.7 mm., termometru 7·0 C.

Wiatr południowy.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Kreacya Heleny Modrzejewskiej w „Maryi Stuart“ pozostanie jedną z najwspanialszych kart w historyi polskiej sztuki scenicznej. Śmiało rzec można, że nietylko na naszej, ale nawet na wszechświatowej scenie nie znalazła Modrzejowska w tej roli współzawodniczki, któraby choć w części umiała postać królowej szkockiej wyposażyć w tak szlachetne rysy, nadać jej piętno takiego szczytnego bohaterstwa i tak idealnie czyste, szlachetne pojęcie, jakiem czaruje wielki talent naszej artystki w tym najświetniejszym swoim popisie. Nic dziwnego, że i wczoraj wznowienie „Maryi Stuart“ zapełniło teatr, że wspaniała gra Modrzejewskiej przejmowała wszystkich jak zawsze siłą wyrazu i czarowała potęgą piękna, że każdy akt kończył się wybuchem oklasków gromkich. Niespodzianką wieczoru wczorajszego była także zmiana roli Elżbiety, którą po p. Wysockiej powierzono pannie Arkawin. Krok ten usprawiedliwić może tylko konieczność, będąca wynikiem zupełnego braku sił kobiecych do tego rodzaju ról w naszym personalu. P. Arkwin jest talentem pięknie się zapowiadającym, ale jej zasób rutyny nie kwalifikuje się jeszcze do podjęcia tak odpowiedzialnego zadania. Jej Elżbiecie brakło dostatecznego pogłębienia, a najlepsze chęci nie starczą w tym razie za uczynek.

— **„Janek“ Zeleńskiego w Warszawie.** W uzupełnieniu wczorajszej naszej depeszy o wielkiem powodzeniu, jakie onegdajszej premierze osiągnął „Janek“, zaznaczyć wypada, że krytyka warszawska w zgodnym chórze utworowi temu znakomitego kompozytora przyznaje pierwszorzędne zalety zarówno artystyczne, jak sceniczne.

Aleksander Poliński, krytyk „Kuryera Warszawskiego“ pisze: „Janek“ — to nietylko już najlepsza z oper Żeleńskiego, ale wogóle jedna z najbardziej wartościowych, jakie pojawiły się w ogólnej literaturze muzycznej w czasach ostatnich. Braki libretta znakomicie okupuje muzyka nadzwyczajnie melodyjna, oryginalna, utrzymana w stylu melodyj swojskich, głównie tatrzańskich, przepysznie harmonizowanych, kunsztownie a mimo to przejrzyście opracowana i świetnie instrumentowana. Są w niej cząstki, których piękność wzrusza do głębi, są i takie, których siła wymowy dramatycznej, ogień, namiętność i siła wyrazu przyspieszają bicie serca. „Janek“ — to klejnot naszej ubogiej literatury operowej, który, jako taki, zasługuje, aby go społeczeństwo nasze należycie oceniło i swoją opieką otoczyło, świętym zresztą obowiązkiem jest każdego, komu rozwój i dobro sztuki ojczystej leży na sercu.“

Podobnie wyrażają się wszyscy prawie krytycy warszawscy. Po pierwszym akcie wywołano Żeleńskiego kilkanaście razy i obdarzono wieńcem — po drugim zaś akcie zapał publiczności jeszcze się zwiększył.

Dla miłośników muzyki, zainteresowanych najnowszem dziełem Żeleńskiego pożądaną będzie wiadomość, że w tych dniach opuściła prasę ozdobnie wydana partytura opery „Janek“ przynosząca wyciąg fortepianowy oraz śpiewy solowe, chóry i tańce według oryginalnej instrumentacyi w układzie samego dyr. Żeleńskiego. Stronę zewnętrzną wydawnictwa zdobi piękna winieta tytułowa rysunku artysty-malarza, Włodz. Tetmajera. „Janek“ wyszedł w komisie księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

— **Przekład „Antygony“ Sofoklesa.** Z powodu zapowiedzianego na sobotę wystawienia w teatrze miejskim „Antygony“ w tłómaczeniu Fr. K. Morawskiego otrzymujemy następujące uwagi:

Tłómaczenie to jest niewątpliwie doskonałem tak pod względem możliwego zbliżenia się do oryginału, jak i pod względem poetycznego polotu słowa. A jednak bez ujmy dla autora, któryby się zapewne na to zgodził, ileż zyskałoby całe przedstawienie, gdyby zużytkować ustępy tej tragedyi, tłómaczone przez ś. p. Adama Asnyka. Wygłosił on, a potem około r. 1870 wydrukował w „Przeglądzie Polskim“: „Rzecz o Antygonie“, studyum głęboko filozoficzne, w którem, streszczając utwór, pomieścił kilka dłuższych ustępów, zwłaszcza kilka chórów, stazimonów i epizod we własnem, poetycznem tłómaczeniu, a żałować tylko należy, że całej nie przetłómaczył tragedyi. Jednak i te ustępy, odpowiednio wmieszczone w tłómaczenie p. Morawskiego, mogłyby wysoce podnieść wrażenie nieśmiertelnego arcydzieła, a rzecz ta bez trudności dałaby się jeszcze podczas obecnych przedstawień przeprowadzić.

— **„Marya z Magdali“**, dramat Pawła Heysego, zabroniony przez cenzurę w Berlinie, został w Bernie na Morawach odegrany na scenie tamtejszego teatru niemieckiego. Dzienniki niemieckie donoszą, że publiczność wypełniła salę i po każdym akcie wywoływała aktorów, grających wybitniejsze postaci dramatu.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 21-go kwietnia 1903 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·— do 16·70. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 13·40 do 14·60. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 12·— do 13·—. Owies z opłatą akcyzową od 13·50 do 13·90. Groch od 18·— do 24·— Tatarka od 13·— do 17·—. Proso od 11·— do 13·—. Fasola od 19·— do 26·—. Jagły od 19·— do 22·—. Siano od 5·60 do 6·40. Słoma od 4·00 do 4·40. Koniczyna od 6·40 do 6·80. Ziemniaki za hektolitr od 3·60 do 4·40. Jaja za kopę od 2·40 do 2·80. Masła za 1 klg. od 2·30 do 2·60. Masła za garniec od 8·30 do 9·30. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 178·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 14·40. Wyka za 100 klg. od 12·00 do 13·00. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg. od 100·— do 140·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klg. od —·— do —·—. Tymotka za 100 klg. od 55·— do 60·—.

Wiedeń, 22 kwietnia. Pszenica 8·50 do 8·90 silna; żyto 7·15 do 7·30 przyciągające; jęczmień 7·25 do 8·35 stały; kukurydza 6·40 do 6·65 ustalona; owies 6·35 do 6·55 ustalony; rzepak 11·25 do 11·75 ustalony.

Budapeszt, 22 kwietnia. Pszenica na kwiecień 7·28 do 7·29. Pszenica na maj 7·64 do 7·65. Pszenica na październik 7·44 do 7·45. Żyto na kwiecień 6·82 do 6·83. Żyto na październik 6·43 do 6·44. Owies na kwiecień 6·04 do 6·05. Owies na październik 5·52 do 5·54. Kukurydza na maj 6·02 do 6·03. Kukurydza na lipiec 6·09 do 6·10. Rzepak na sierpień 12.30 do 12·40

Usposobienie mierne, oferty słabe, chęć kupna spokojna; pogoda piękna.

Ostatnie wiadomości.

— **W sprawie 2-letniej służby wojskowej** ogłasza „N. W. Tagblatt“ rozmowę z ministrem wojny, Pittreichem, w sprawie 2-letniej służby wojskowej. Minister przyznaje, że czynią się przygotowania do zmiany w tym kierunku ustawy wojskowej. Nie jest to jednak bynajmniej koncesyą dla obstrukcyi węgierskiej, gdyż reforma zamierzoną była już dawniej, ale nie mogła wejść pod obrady z powodu stosunków, jakie panowały w parlamencie austryackim. Przedłożenie wejdzie prawdopodobnie w jesieni do obu parlamentów. Naturalnem jego skutkiem będzie podwyższenie stanu czynnego, a tem samem podwyższenie budżetu wojskowego.

„Die Zeit“ donosi z Budapesztu, że wobec zamiaru rządu zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej, część stronnictwa niezawisłości radaby tej okoliczności użyć jako dobrej sposobności do zaprzestania obstrukcyi, że jednakże nieprzejednane żywioły nie chcą w dwuletniej służbie uznać tak doniosłego ustępstwa, ażeby wobec nowego przedłożenia wojskowego o powiększeniu kontyngentu rekrutów wyrzec się obstrukcyi. Żywioły tę sądzą, że zaprowadzenie dwuletniej służby byłoby koncesyą tylko dla partyi ludowej, która się o to ciągle upomina.

Rzeczywiście partya ludowa musiała mieć wiadomość o zamiarze rządu zaprowadzenia dwuletniej służby, gdyż dawniej petycye ludności, przez nią wnoszone, żądały cofnięcia przedłożenia wojskowego, od miesiąca zaś petycye nowe żądały jako kompensaty za powiększenie kontyngentu rekruta dwuletniej służby. Partya ludowa prawdopodobnie odstąpi od obstrukcyi, a może nawet głosować będzie za przedłożeniem wojskowem.

Kronika lwowska.

Lwów, 22 kwietnia.

Sprawa audytora Hekajły. W sprawie zniknięcia podpułkownika Hekajły, twierdzą dobrze poinformowani, że przyczyną zawikłań materyalnych, w jakie popadł Hekajło, nie były, jak podawano, karty, lecz spekulacya naftowa. W spółkę kopalnianą wszedł Hekajło mianowicie z pewnym znanym kupcem i przemysłowcem lwowskim oraz z pewnym właścicielem dóbr. Spółce nie wiodło się, wiercenia pochłonęły bardzo wielkie fundusze, na które się składały kapitały spółki i długi Hekajły. O zamiarze samobójstwa zawiadomił Hekajło rodzinę listem w wielką sobotę. Teścia zaś swego, emerytowanego generała żandarmeryi, prosił w ostatnim do niego liście o wyjednanie emerytury dla żony i dzieci.

O zdrowie młodzieży szkolnej. Ankieta sanitarna, celem zwalczania chorób skórnych wśród młodzieży szkolnej zebrała się onegdaj po południu w ratuszu pod przewodnictwem prezydenta miasta, dra Małachowskiego, a przy udziale lekarzy, drów: Jandy, Kunzeka, fizyka Legeżyńskiego, Papéego, Piseka, Sztembartha, Tatarzcucha i Uhmy. W ciągu dyskusyi nad tą sprawą wyłoniło się bardzo wiele wniosków, mających na celu ochronę i przestrzeganie młodzieży przed zakaźnemi chorobami skórnemi.

Biorący udział w ankiecie dr Tatarczuch przyszedł do oryginalnego i nieoczekiwanego wniosku, że, jego zdaniem, jednorazowa nauka wpłynęła szkodliwie pod względem zdrowotnym na młodzież, od czasu bowiem jej wprowadzenia grasują choroby skórne wśród młodzieży znacznie obficiej, niż przedtem.

Dalszą dyskusyę odroczono do następnego posiedzenia.

Zgromadzenie przemysłowców. Centralny związek gal. przemysłu fabrycznego odbył wczoraj w sali Izby handlowo-przemysłowej pierwsze walne zgromadzenie przy udziale 30 członków. Po zagajeniu zgromadzenia przez prezesa komitetu p. Jana Goetza-Okocimskiego, który zdał sprawę z dotychczasowej czynności komisyi organizacyjnej, dokonano wyboru prezesa Towarzystwa, dwu wiceprezesów i 9 członków wydziału.

Prezesem wybrano ks. Andrzeja Lubomirskiego, wiceprezesem p. Jana Goetza Okocimskiego i Leopolda Baczewskiego. Do wydziału weszli pp. Zieleniewski, dr Koliszer, dr Steczkowski, Gurgul, dr Rucker, Liban, Fraenkel, Schmidt i Adolf Lilien. Na wniosek p. Goetza uchwalono pomnożyć liczbę wydziałowych do 12. Wybrani zostali pp. sekretarze trzech gal. Izb handlowych dr Stesłowicz (Lwów), dr Benis (Kraków) i dr Rittl (Brody).

W końcu uchwalono jeszcze zmianę § 13 statutu w tym kierunku, że najniższa wkładka roczna ma wynosić 50 koron, najwyższa 800 koron.

Ze sfer teatralnych. Dyrekcya teatru miejskiego udzieliła wczoraj dymisyi 7 artystkom i artystom drugorzędnego personalu, co wyniknęło z dawniej powziętego postanowienia zredukowania zbyt licznego personalu aktorskiego, zwłaszcza do ról podrzędniejszych.

Na sezon letni operetka lwowska udaje się na szereg przedstawień do Czerniowiec.

Wiedeński Ronacher we Lwowie. Jak wiadomo „Filharmonia“ lwowska udaje się w lecie do Łodzi a potem do Krakowa, dla dania w tych miastach szeregu przedstawień operowych. Na czas ten o wynajęcie sali „Filharmonii“ traktuje słynny „Teatr Varieté“ Ronachera z Wiednia.

Polski fakir. W Pasażu Hausmana w jednym ze sklepów produkuje się Polak. Franciszek Lipa, rodem z Poznańskiego. Wyciąga on ochotnie dłonie swoje pod ostrza długich szpilek, a one przeszywają je na wylot, bez rozlewu krwi, bez cierpienia. Gontowe gwoździe wbijają mu w kolana, a on uśmiecha się łagodnie — jak fakir zapatrzony w senne, w błękitne fale świętej rzeki. Człowiek ten podnosi stół ręką najeżoną gwoździami; nie imają się go żary płomieni, ani zimno lodu. Zanim został fakirem — krył gontem dachy. Przed kilku laty upadł ze znacznej wysokości na głowę, doznał wstrząśnienia i nadwerężenia całego ustroju nerwowego i odtąd rozwinęły się w nim owe niezwykłe właściwości jego ciała. Do występów zachęcił go pono profesor Kurschman z Lipska, który badał go przez sześć miesięcy na tamtejszej klinice.

Ucieczka szulera. Mojsie Posament, szuler, który figurował niedawno w procesie karciarskim w sekcyi III, uciekł, jak przypuszczają, do Ameryki. Posament posprzedawał przed wyjazdem realności, które miał we Lwowie, a przyjaciół swoich i znajomych ponaciągał „na koszta podróży“ na kwotę około 8000 koron. Posament pozostawił we Lwowie żonę i dzieci, a uciekł z kochanką.

Nadanie stypendyów. P. Kazimierz Jełowicki, rozdawca stypendyów z fundacyi imienia Stanisława Strzałkowskiego nadał trzy w bieżącym roku wakujące stypendya z tej fundacyi po pięćset koron: Stanisławowi Gerlachowi, słuchaczowi I roku filozofii, Karolowi Adwentarskiemu, słuchaczowi I roku filozofii, Maryanowi Sztabie, słuchaczowi I roku praw.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We czwartek: „Hugonoci“, opera Mayerbeera (występ Kruszelnickiej).

W piątek: „Panna służąca“.

W sobotę: „Hugonoci“ (występ Kruszelnickiej).

(Telefonem 22 kwietnia.)

Lwów. Zmarł tutaj nagle Bolesław Niedźwiedzki, inżynier kolei państwowej z Sanoka, w 44 roku życia.

Zlot Sokołów.

Lwów. Komisya-matka zlotu Sokołów polskich odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezesa związku p. Romanowskiego. Obrady toczyły się kilka godzin nad szczegółami programu. Uchwalono uprosić p. Czarnika, ażeby z kapelą narodową zawarł umowę na 3 dni zjazdu. Muzyka do ćwiczeń wolnych i z maczugami, oparta na motywach narodowych, jest już ułożona przez pp. Urbanika i Barońskiego. Komisya wyraziła obu kompozytorom podziękowanie za trud i pośpiech.

Budowa trybun zostanie uskutecznioną podług projektu inżyniera Łuszczkiewicza. Postanowiono udać się do Rady miejskiej z prośbą o odstąpienie kilku szkół i budynków miejskich na kwatery i o postaranie się u władz szkolnych, aby w szkołach, mających służyć za kwatery, wstrzymano na dwa dni naukę.

Uchwalono zmienić program drugiego dnia zjazdu w tym kierunku, że najpierw odbędzie się pochód reprezentacyjny przez miasto na boisko, gdzie odprawioną będzie msza polowa, i nastąpi oddanie hołdu miastu i krajowi, poczem dopiero odbędą się zawody, zapowiedziane poprzednio na godzinę wczesną rano.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 22 kwietnia.

Lwów. „Gazeta Lwowska“ donosi, że cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły dla pogorzelców Tłumacza kwoty 3000 K.

Lwów. Wydział krajowy zamianował wczoraj dyrektorem szpitala powszechnego w Jarosławiu dra Tadeusza Fechtera, długoletniego sekundaryusza i asystenta profesora Ziembickiego, a dyrektorem szpitala w Husiatynie dra Bolesława Gierzabka, asystenta prof. Kadera.

Nadwórna. Miasteczko Łanczyn w płomieniach. 300 domów dotychczas zgorzało. Pożar skutkiem silnego wichru szerzy się dalej.

Wiedeń. Dziennik rozporządzeń obrony krajowej ogłasza nadanie orderu żelaznej korony trzeciej klasy pułkownikowi Karolowi Pokornemu, komendantowi 3 pułku ułanów obrony krajowej.

Berlin. Parlament przyjął znaczną większością projekt ustawy w sprawie zmiany regulaminu.

Petersburg. W okolicy Semireszczeńska dało się uczuć dnia 19 b. m. trzęsienie ziemi, któremu towarzyszył podziemny huk.

Belgrad. Wiadomości rozpowszechniane przez dzienniki budapeszteńskie z Semlinu, jakoby odkryto sprzysiężenie wojskowe w Serbii, uważać należy za śmieszny wymysł.

Blida. Przybył tu prezydent Loubet, witany owacyjnie przez ludność.

Dr Koerber i hr. L. Piniński.

Wiedeń. Wczorajsze wystąpienie prezydenta Koerbera w obronie rodziny namiestnika hr. Pinińskiego jest przedmiotem licznych komentarzy. — Wszyscy zgadzają się na to, że dr Koerber uczynił to na życzenie namiestnika, który — jak powszechnie wiadomo — miał wyrazić ubolewanie, że na zwrot interpelacyi Daszyńskiego, dotyczący zmarłej matki namiestnika, nikt z oficyalnej strony nie reagował. Dr Koerber dał więc namiestnikowi satysfakcyę.

Nie ulega też wątpliwości, że dr Koerber postąpił w tym wypadku także w myśl życzeń Koła polskiego.

Wobec tego wyłaniają się sprzeczne domysły, czy to wczorajsze wystąpienie prezydenta Koerbera przyspieszy, lub opóźni dymisyę hr. L. Pinińskiego z urzędu namiestnika Galicyi?

To pewna, że brak odpowiedniego kandydata na to stanowisko jest główną przyczyną przedłużenia się przesilenia namiestnikowskiego w Galicyi.

Pierwszy maja.

Wiedeń. Międzynarodowe biuro socyalistyczne wezwało organizacye socyalistyczne wszystkich krajów, ażeby w tym roku dzień pierwszy maja święciły jak najuroczyściej. Jako najważniejszą cechę manifestacyi uważa biuro wstrzymanie się od pracy. Zarazem przypomina biuro, że święto robotnicze 1 maja ma być demonstracyą na rzecz 8-godzinnego dnia roboczego, stwierdzeniem walki klasowej i wyrazem woli ludu roboczego, dążącej do przekształcenia społecznych stosunków i zrealizowania pokoju. Rozwój kapitału z jednej, a wzrost socyalizmu z drugiej wymagają, zdaniem biura, ażeby tegoroczny obchód 1 maja miał wyjątkowo podniosły charakter.

O mowy w językach słowiańskich.

Wiedeń. Poseł Baksa, znany radykał czeski, wystosował do wszystkich słowiańskich klubów Izby poselskiej pismo, w którem wzywa ich do wspólnej akcyi, aby mowy, wygłaszane w Izbie poselskiej w językach słowiańskich, były wciągane do protokołu stenograficznego. Pismo dra Baksy proponuje odbycie wspólnego zgromadzenia, na któremby kluby słowiańskie uchwaliły, jakie należy poczynić kroki, celem położenia kresu dotychczasowemu bezprawiu. W piśmie tem powiedziano: „Jeżeli jest prawo przemawiania w innych językach, jak niemiecki, to temsamem prawo to nakazuje także, aby te mowy zapisane były do protokołu na równi z mowami niemieckiemi. Wymówka co do uproszczenia postępowania nie może naruszać prawa, jakie pod tym względem przysługuje posłom.

Z komisyj parlamentarnych.

Wiedeń. W komisyi cłowej ukończył poseł Holzlein swój referat, poczem otwarto nad nim dyskusyę.

Wiedeń. W komisyi ugodowej rozpoczęto dyskusyę nad Związkiem cłowym i handlowym.

Wiedeń. W komisyi ugodowej pos. Lecher zaznaczył, że mimo gruntownie zmienionej sytuacyi politycznej, taksamo, jak w roku 1898, głosować będzie przeciw ugodzie, ponieważ nowa klauzula lojalności, która sankcyonuje nieprzyjazną dla Austryi politykę przemysłową Węgier, pogarsza tylko Badeniowską ugodę.

„Nar. Listy“ przeciw Młodoczechom.

Praga. „Narodni Listy“ omawiają we wstępnym artykule politykę młodoczeską i wyliczają cały szereg błędów, jakie kierownictwo tego klubu w ostatnich czasach popełniło.

Przeciwko uniwersytetowi czeskiemu.

Berno. Rada miejska uchwaliła rezolucyę przeciwko żądaniu Czechów, ażeby w Bernie rząd założył uniwersytet czeski. Rada miejska wezwała posłów niemieckich w Radzie państwa, ażeby wszelkiemi najostrzejszemi nawet środkami sprzeciwili się założeniu uniwersytetu czeskiego w Bernie lub jego okolicy.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Poseł Visontay wniósł dzisiaj w Sejmie interpelacyę w sprawie położenia węgierskich robotników w Galicyi.

Z porządku dziennego przystąpiono do obrad nad prowizoryum budżetowem.

Poseł Bakonyi w ostrych słowach atakuje prezydenta ministrów za to, że dotąd nie zabrał głosu w dyskusyi, aby zaznaczyć stanowisko rządu, a następnie uzasadnia obstrukcyę partyi niezawisłości wobec przedłożenia o prowizoryum budżetowem.

Przeciw opozycyi węgierskiej.

Londyn. „Times“ omawia w artykule osobnym sprawę wojskową na Węgrzech i wyraża ubolewanie, że stronnictwo niezawisłości węgierskie zaniechało w zupełności przykazań roztropności państwowej i opierając się na gołosłownych hałasach, dąży do zupełnego oderwania się od Austryi. „Times“ przypomina korzyści, jakie odniosły Węgry w przeszłości z Austryą i sądzi, że ze względu na groźny stan sprawy bałkańskiej, powinno stronnictwo Kossutha mieć przed oczami, że w sprawie bałkańskiej w pierwszym rzędzie, więcej aniżeli Austrya, są interesowane Węgry.

Pobór do wojska na Węgrzech.

Budapeszt. Dziennik urzędowy publikuje rozporządzenie ministra obrony krajowej, według którego dotyczące władze mają polecenie poczynić przygotowania, aby tegoroczny pobór do wojska mógł się odbyć pomiędzy 2 czerwca a 25 lipca.

Uwięzienie redaktorów.

Zagrzeb. Redaktora, dra Mazurę wypuszczono z więzienia. Natomiast 2 redaktorów „Obzora“ odstawiono do sądu karnego, jako rzekomych przywódców komitetu demonstracyjnego.

Walka z zakonami.

Lesneven (dep. Finisterre). Mieszkańcy kilku miejscowości tutejszego okręgu uchwalili przeszkodzić zapowiedzianemu na piątek wydaleniu Benedyktynów i innych braci klasztornych i uchwalili urządzić wielką demonstracyę.

Wrzenie na Bałkanach.

Salonika. Gromada, złożona z 500 ludzi, po większej części w bułgarskich mundurach, przekroczyła wczoraj granice Macedonii i otoczyła oddział złożony z 30 żołnierzy tureckich. Walka trwała cały dzień, aż Turcy otrzymali posiłki i powstańców pobili. Zginęło 9 Turków i 30 Macedończyków. Turcy ścigają powstańców.

Konstantynopol. Według doniesień ze Skutari, sędzia postrzelony umarł.

Konstantynopol. Z wielu miejscowości donoszą o starciu się band bułgarskich z wojskami tureckiemi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Podziękowanie.

Nie mogąc wobec tylu dowodów współczucia i prawdziwego żalu po stracie ukochanego i nieodżałowanego Męża i Ojca ś. p. Karola Szukiewicza wyrazić na innej drodze naszej wdzięczności i gorącego podziękowania, przesyłamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“ wszystkim Tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do oddania ostatniej posługi zmarłemu, a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu, tak świeckiemu, jak zakonnemu, ks. kanonikowi Drohojewskiemu, ks. przeorowi Sutorowi, ks. dyrektorowi Bieleninowi, Generalicyi, Naczelnikom wszystkich Władz i Instytucyj, oraz Stowarzyszeniom, Delegacyom kolejowym, Tow. śpiewackiemu „Lutnia“, Tow. gimn. „Sokół“, wreszcie wszystkim Kolegom, Przyjaciołom i Znajomym zmarłego.

(1067) **Wdowa wraz z dziećmi.**

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 22 kwietnia. Zamknięcie giełdy o g. 3·30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 671·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 720·—. Akcye Anglobanku 274·—. Akcye Unionbanku 526·—. Akcye Länderbanku 409·50. Akcye Bankvereinu 484·75. Akcye Bodencredit 951·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 682·50. Akcye kolei południowej 42·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 435·—. Akcye kolei Północnej 5540. Akcye kolei Czerniowieckiej 581·—. Akcye Alpiny 387·50. Akcye Rima Muranyi 481·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 16·68. Akcye fabryki broni 354·— Akcye tureckie tytoniowe 339·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 99·40. Renta majowa 100·75. Austryacka renta koronowa 101·20. Węgierska renta koronowa 99·45. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·25. 4% Listy Banku krajowego 98·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·70. 4% Listy Banku hipotecznego 98·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·60. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·90. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·80. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·85. Losy tureckie 116·75. Marki 116·92. Ruble 252·25.

Usposobienie: Spadek akcyj Elbenthal z powodu niepewności kolei i słaby Berlin wywierały nacisk.

Cukier 22·65 (słabszy), spirytus 40·20 (silny), nafta niezmieniona.

Parowa fabryka biszkoptów i pierników: STANISŁAW GURGUL, ces. i król. dostawca Dworu w Jarosławiu

poleca swe wyroby: Alberty, Biszkopty, Piernik Królewski, Precelki, wykwintne pieczywo miodowe „Morskie oko“, Tort „Bonheur“ Henryka Sienkiewicza, jak wogóle wszelkie w ten zakres wchodzące wyroby fabryczno-cukiernicze.
Fabryka odznaczona 40 medalami i 5 dyplomami honorowemi na wystawach stolic świata. 913 4 12
Wykwintne z **krajowych** produktów wyrobione fabrykaty, nie ustępują w niczem najlepszym wyrobom fabryk pozakrajowych. — **Ceny nie droższe** od wyrobów obcych. — Marka ochronna „Ul“.

F. E. Zajączek i Lankosz

poleca

Sukna i Sieraczki na liberyę, pokrycia powoz. i wózków, na bundy i burki.

Najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.** 1049 1 0

Składy w Krakowie, Rynek A-B L. 44, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

Cierpiący na 1066 1 12 przepuklinę **popełniają ZBRODNIĘ**

przeciw swemu zdrowiu, jeżeli nie spróbują mego wynalazku. — Bez operacyi. — **Dostałem złoty medal!** — Demonstrowałem przed profesorem Gussenbauerem.— Prospekta pod dyskrecyą gratis. — **B. Carl Tiesel**, specyalista, Wiedeń, VI., Amerlingstrasse 19.

Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań Wł. Grabowskiego

oraz

Biuro Towarzystwa Właścicieli realności

w Krakowie, ul. Gołębia 14,

POLECA:

ZAKOPANE-GRABÓWKA: 5 pokoi, kuchnia, 2 werandy w ogrodzie.

STAJNIE: Smoleńsk 21, Smoleńsk 22, Wolska 14, Wenecya, plac Kossaka 8, Biskupia 9.

SKLEPY: Grodzka 50, 51, Zwierzyniecka 21, 4, Rakowicka 8, Gertrudy 7, Pl. Dominikański 4, Jabłonowskich 9, Bracka 6, Długa 24, Floryańska 57, Szczepańska 2, Długa 34. **Warsztat ślusarski:** Sławkowska 6, Rynek 45, Rakowicka 3, róg Sławkowskiej i św. Tomasza, św. Jana, Stolarska 13, Rynek 22, Floryańska 32, Grodzka 48, WW. Świętych 6, Szewska 1, Długa 45, Szewska 9.

SKŁADY: Św. Krzyża 5, Smoleńsk 21.

PIWNICE: Grodzka 31, Krakowska 43.

STANCYE: Floryańska 5, Karmelicka 44, Biskupia 8, Smoleńsk 22.

1, 2 lub 3 POKOJE umebl.: Karmelicka 16 I p.

POKÓJ z meblami lub bez: Pędzichów 15, Grodzka 55 II p., Grodzka 8 II p., pl. Szczepański 6 II p., Batorego 25 III p., Radziwiłłowska 19, Rynek 45, Wolska 3 II p. fr., plac Kossaka 8 II p. fr., Sławkowska 6 II p. fr., Rynek 11 III p., Mikołajska 7 II p. front., Warszawska 3 III p., Podwale 13 part., Batorego 18 II p., św. Anny 9 II p., Floryańska 4 of., Rakowicka 3 III p., Wygoda 4 I p., Garbarska 7 II p. fr., św. Marka 8 I p., Karmelicka 15, Biskupia 10, Starowiślna 12, św. Tomasza 28, Rynek 43, Retoryka 10, Szewska 14, Czysta 11, Batorego 16.

2 POKOJE z przed., z meblami lub bez: Gołębia 5 II p., Karmelicka 36, Basztowa 9, Rakowicka 8, Gołębia 4.

3 POKOJE z przedp.: Grodzka 50 I p.

POKÓJ i KUCHNIA: Grodzka 50, Lenartowicza 14, Zielona 20, Karmelicka 15, Kurniki 7, Podwale 13.

2 POKOJE, przedpokój i kuchnia: Plac Groble 18, Bogata 10 I p. of., Szlak 57 I p. Zielona 19, WW. Świętych 6, pl. Groble 14, Czysta 11a, Biskupia 10, Pijarska 11, Krzywa 7, Bernardyńska 9.

3 POKOJE, przedp. i kuchnia: Krupnicza 10, Zwierzyniecka 25, Podzamcze 3 I p., Szlak 24 parter, Grodzka 48 II p. fr., Gołębia 14 I p., św. Jana 13 II p., Floryańska 8 I p. fr., Dębniki „Willa Rożnowskiego“ 15, św Jana 15, Sławkowska 21, Czysta 11a, Krowoderska 40.

4 POKOJE, przedp. i kuchnia: Pawia 14, Floryańska 40, Wolska 32, Batorego 20 I p., Floryańska 4 I p., Zwierzyniecka 21 II p., Rakowicka 3 I p., Loretańska 4 I p., Siemiradzkiego 9 part, Straszewskiego 9 part, Kopernika 8, Batorego 25, Szewska 9, Krupnicza 13, Karmelicka 8, Wolska 14, Asnyka 18, Karmelicka 44, Michałowskiego 3.

5 POKOI, przedp. i kuchnia: Starowiślna 19 II p., Grodzka 25 I p., Smoleńsk 18 II p., Kolejowa 12 part., Jagiellońska 11 I p., Straszewskiego 2 I p., Kopernika 8.

6 POKOI, przedpok. i kuchnia: Grodzka 50, 44, Szpitalna 17, Poselska 16, Sebastyana 6, Plac Matejki 3; dwór na wsi, złożony ze 6 pokoi, o 2 klm. oddalony od stacyi kol. ces. Ferdynanda w Zabierzowie, Floryańska 57 I p., Czarna wieś 28, Willa jednopiętrowa, Garncarska 14 part., Batorego 25 I p., Rynek 22 I p., Studencka 8 I p., św. Marka I p.

7 i 8 POKOI i t. d.: św. Tomasza 33, Wolska 14, Poselska 20.

9 POKOI: Basztowa 10 I p.

OGRÓD DUŻY do wydzierżawienia: Karmelicka 41. 1069

Koron 167.000!!

w czterech ciągnieniach już dnia
1, 14 i 15 maja 1903
Los ziem. udział w grze I. em. z 1880,
Włoski los czerwon. krzyża,
Los serbski państw. (tabacz.),
Los Jó-sziv (dobrego serca).
13 ciągnień w roku.
Wszystkie cztery losy na trzydzieści rat miesięcznych po 4 kor. 60 hal.
Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Listy ciągnień „Neuer Wiener Mercur“ za darmo.
Kantor wymiany
Otto Spitz, Wiedeń,
1065 I., Schottenring Nr. 26. 1 5

FARBY i GLAZURY do PODŁÓG.
MASA FRANCUSKA i WOSKOWA, „CIRINE“ i „GLORIA“, do zapuszczania podłóg.
PIPY, WĘŻE do ściągania; **KORKI, KAPSLE, MASZYNKI** do korkowania i kapslowania.
ŚRODKI do mycia flaszek i wszelkie inne artykuły piwniczne.
SPIRYTUS DENATUROWANY do PALENIA.

FARBY FASADOWE, FARBY na DACHY. 694 5 0
PENDZLE MALARSKIE i murarskie.
PAPA ogniotrwała do pokrywania dachów.
CEMENT, Gips, Wapno hydrauliczne, Karbolineum, Antimerulion, Płyty izolacyjne.
Nowość! **„MICA“, SZYBY OGNIOTRWAŁE** w różnych wielkościach.

Kraków, Rynek, L. 37, linia A-B, **REIM i SPÓŁKA** polecają po cenach najumiarkowańszych:

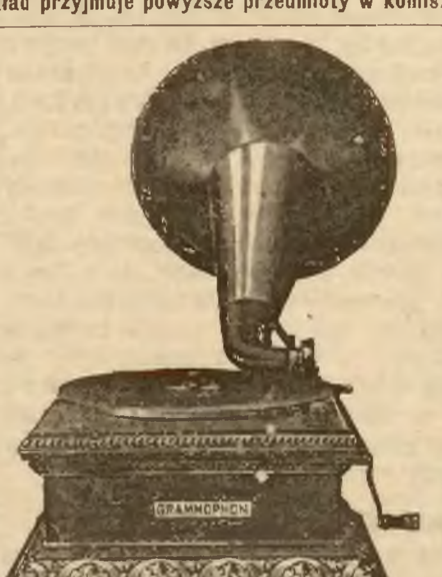
Nowość! **SZCZOTKI WEŁNIANE do PODŁOG.**
SZCZOTKI do FROTEROWANIA, zamiatania, szorowania, do sufitów, kominów i lamp.
SZCZOTKI do SUKIEN, aksamitów, kapeluszy i obuwia.
SZCZOTKI do MYCIA FLASZEK.
TRZEPACZKI TRZCINOWE, PIÓROPUSZE do KURZU.

Nowość! **„RAPIDOL“, PŁYN do CZYSZCZENIA** i odświeżania wyrobów metalowych. (Najlepszy dotychczas środek).
PROSZKI i PASTY do czyszczenia metali.
ŚRODKI do WYWABIANIA PLAM z materyi.
LAKIER i PASTY do czyszczenia bucików czarnych i kolorowych.
MYDŁA, KROCHMAL i inne ŚRODKI do PRANIA.

SYRÓP PAGLIANO

środek do czyszczenia krwi wyrabiany od roku 1838 przez **Prof. Girolamo Pagliano,** Florencya, via Pandolfini (Włochy).
Skład wysyłkowy: **Apteka Brachetti,**
910 7 100 **Ala (Tyrol połud.)**

W komis. Zakładzie SPRZEDAŻY i KUPNA H. Teleszniekiej
przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. piętro,
można tanio nabyć: Garnitury mebli, Fortepiano, Gramofon, Cytry, Automaty grające, Kredensy, Obrazy, Broń staroż., Biżuteryę, Serwisy srebrne i z nowego srebra, różne antyk. przedmioty, mundury urzędnicze i t. d. — Wielki wybór sukien męskich i damskich. Biblioteka dębowa i mahoniowa. 433 26 0
Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.



K. Zieliński,

mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,
poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Gramofony po 100 i 150 kor. — koncertowe po 200 i 300 kor.

Płyty do tychże z polskiemi melodyami, duże koncertowe po 6 kor. — małe po 3 kor.

Poleca również bardzo praktyczne kieszonkowe **lampki elektryczne.**

Wykonuje wszelkie instalacye **elektrycznych dzwonków, telefonów,** oraz wszelkie **reparacye** w zakres tego fachu wchodzące.

Posiada własną **szlifiernię szkieł optycznych**, zatem wszelkie zamówienia na okulary lub binokle z każdą kombinacyą wykonuje w przeciągu 24 godzin. 941 50 0



499 11 0

SUKNIE DAMSKIE

wykonuje w jak najkrótszym czasie

Magazyn St. Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice Nr. 19,
Zamówienia wykończa starannie, elegancko i punktualnie.
CENY UMIARKOWANE. 996 2 3

● Herbata z Brodów! ● Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 34 0

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej . . . . . . zł. 1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak., najlepszej 2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3.50
1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych . 1·20
Grzybki z Litwy, tegoroczne, prawdz., aromatyczne $1/2$ kg. 1·75

● Herbata z Brodów! ●

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Jedyny w Krakowie,
posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.
Główny skład przy **ul. św. Tomasza l. 4,** tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika l. 6.
Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy.
Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.
Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 102 37 0



Hurtowny skład zegarów i zegarków

poleca o 20% taniej niż gdzieindziej. — Budziki amerykańskie po złr. 1·15. — Zegarki Roskopf z marką „Patente“ złr. 3·40. — Zegary niklowe po 1 złr. — Niklowe zegarki 36 godz. idące złr. 2·10. — Stalowe damskie zegarki otwarte złr. 3·35. — Stalowe męskie zegarki 36 godz. idące 3 złr. — Zegary pendułowe w ozdobnej szafce z $1/2$ godz. biciem złr. 4·50. — Łańcuszki srebrne po 1 złr.
Srebrny kryty zegarek męski w najlepszym gatunku 5 złr.

Ignacy Cypres w Krakowie,

ul. Floryańska L. 49, wchód przez sień.
972 Bogato ilustrowane cenniki wysyła darmo i opłatnie. 7 12
Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą.

Wody kwiatowe

z bardzo przyjemnym i trwałym zapachem, flakony po 1 kor. 60 hal. — poleca

JAN IHNATOWICZ,
Kraków, Sukiennice Nr 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr 25 i plac Maryacki Nr 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr 24. 857 5 0

Na kapsli i etykiecie znajduje się nazwa odnośnego zdroju.

Słynne w świecie wody mineralne

ZE ZDROJÓW

VICHY

Własność rządu francuskiego. Polecane przez pierwsze powagi lekarskie.
Célestins: W cierpieniach nerkowych, moczowych, pęcherzowych, w gośćcu i cukrzycy.
Grande-Grille: W kolkach wątroby i ksmieniu żółciowym, w niedomaganiach organów podbrzusznych.
Hôpital: We wszystkich słabościach żołądka i kiszek. 933 2 10
Dostać można we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach.



Ażeby osiągnąć działanie kaszel uśmierzające i flegmę usuwające, bierze się na kawałeczek cukru 20 do 40 kropli

Balsamu A. Thierrego

z zielonym znakiem ochronnym zakonnica i zamknięciem kapslowem, na którem są wyciśnięte słowa: **Jedynie prawdziwy.** — Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flaszek 4 korony. — **Apteka pod „Aniołem Stróżem“ A. THIERREGO w PREGRADA** pod Rohitsch-Sauerbrunn. — Uważać na powyższe znamiona prawdziwości. 135 4 4
Główny skład na Galicyę u Zygmunta Ruckera we Lwowie.

Ciągnienie 1 maja!

Sprzedajemy:
Los Bazylika, Los serbski państw. 10-frankowy, Los Jó-sziv (Dobrego serca), Los włoski czerw. krzyża, udział w grze — na 32 raty miesięcz. po kor. 2·25, lub 28 rat miesięcz. po kor. 2·50, gotówką za 60 kor. 1047 1 4
Rocznie 11 ciągnień, **główne wygrane 30.000 koron, 20.000 koron, 100.000 frk. itd. itd.**
Natychmiastowe wyłączne prawo gry. Pierwsza rata przekazem. Listy ciągnień za darmo.
Kantor wymiany
Friedländer & Spitzer
w Wiedniu, I., Schottenring Nr. 1.

H. NIEMETZ, optyk i mechanik

w Krakowie, ul. Szewska 2,
przyjmuje wszelkie naprawy
Maszyn do szycia.
Poleca skład **części maszynowych**
217 **Ceny bardzo niskie.** 27 0

Nowości.

Karty pocztowe ilustrow.
poleca
Wydawnictwo Salonu Malarzy polskich
(*Henryk Frist*)

Pieśni polskie z oryginałów Wolskiego, z nutami i tekstem, jak: Gwiazda Syberyi. Bartosz Głowacki. Maryo, my dzieci Twoje! Więzień sybirski. Legionów dumka bojowa. Z dymem pożarów. Polonez, Patrz Kościuszko na nas z nieba i t. p.
Serya 10 kart grawury na czerpanym kartonie. Cena 1 kor. 20 h.

Henryk Sienkiewicz.
Pan Wołodyjowski.
Serya 10 kart artystycz. Cena 1 kor., tażsama serya ręcznie kolorowana 1 kor. 30 h.

POCZTOWKI na
Święta Wielkanocne,
oparte na tle motywów swojskich — wykonane artystycznie.
Serya 14 kart 1 kor. 10 h., tażsama serya ręcznie kolorowana 1 kor. 40 h.

Po nadesłaniu należytości przekazem lub w znaczkach pocztowych, wysyła każdą seryę osobno, lub wszystkie razem franco. 814 9 0
Henryk Frist, Kraków, Floryańska 37.

PIĘKNOSC NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła gliceryno-wo-benzoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty, czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** Droguerya pod firmą J. Wiśniewski, obecnie K. Jędrzejowski, mag. farmacyi, ul. Stradom Nr. 7 i inne droguerye; w **Bochni** Jan Michnik, droguerya; we **Lwowie** Alfred Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4.

Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi.“ 351 27 0



Na dochód
‚ÚSTŘEDNÍ MATICE ŠKOLSKÉ.‘
Humpoleckie
sukna i pakłaki (lodeny).
Modne materye na ubrania
z czystej owczej wełny,
po przystępnych cenach poleca
KAREL KOCIAN
780 TOVARNA NA SUKNA 12 25
w **HUMPOLCI** (Czechy).
Próbki do obejrzenia opłatnie.

Starszy pomocnik, zdolny ekspedyent, znajdzie posadę w handlu towarów drobiazgowych i modnych damskich **Ferdynanda Guttlera we Lwowie**, plac Halicki Nr. 3. Nieuwzględnione zgłoszenia pozostaną bez odpowiedzi. 1054 3 5

Panna uzdolniona w krawieczyźnie i innych robotach, mogąca zająć się gospodarstwem domowem lub dziećmi jako bona, poszukuje umieszczenia. *Kraków, ul. Smoleńska 21, II. p. u p. Kowalskiej.* (Stróż wskaże). 1059 3 3

Wyborny MIÓD deserowy kuracyjny, z własnej pasieki, 5 klgr. 6 kor. 60 h. franco. Odbiorcy zadowoleni. KORZENIEWICZ, em. naucz., IWANCZANY. Bardzo interesujące broszurki Dra Ciesielskiego: „O miodzie leczniczym“ rozsyła za darmo!!! Żądajcie!!! 0151 2 10

Rządca

kawaler, w średnim wieku, potrzebny jest do gospodarstwa rolnego przy Krakowie. Zgłoszenia pisemne przyjmie **Zarząd gospodarczy w Liszkach.** 1052 3 3

Zakład komisowy

rzeczy używan. nowych i antyków ma do sprzedania:
Garnitury mah., Głowę jelenia, Ołtarz pokoj., Kasetki inkrust., Obrazy stare, Zegary z brązu, Pulpit z brązu, Wazy duże chińskie, Ramy inkrustow. kością (antyk), Wazy z brązu, Stoliki mach. z brązu i inne, Łóżka mach., Broń starą, Pająk z brązu, Szafy, Dywany, Biurka, Otomany, Serwantkę, Sekretarki, Komody, oraz wszelką Garderobę i inne przeróżne rzeczy. 831 9 0
Leopoldyna Machowska,
w Krakowie, ul. Szewska L. 5, I. piętro.

Wysyłamy za zaliczką opłatnie do wszystkich stacyj w państwie
najlepszą kroacką pańską starą śliwowicę
3 butelki 8 koron, 6 butelek 15 koron, 12 butelek 28 koron.
Wysyłamy też w beczkach od 25 do 500 litrów z rozmaitych lat prawdziwą pańską śliwowicę. — Szczegółowe cenniki przesyłamy opłatnie. 534 20 0
Kroackie Tow. dla wywozu śliwowicy
Hinko Kaufmann & Co., Zagrzeb
(Agram) Kroacya.

Dworek z zabudowaniami gospodarczemi, ogrodem kwiatowym i warzywnym, małym parkiem, około $1/2$ morga roli, położony przy stacyi Słotwina — jest do sprzedania lub wydzierżawienia od 1go lipca b. r. — Zgłoszenia u właściciela **Franciszka Ulrycha w Słotwinie.** 876 13 0

Dziesięć losów

5 serbskich tytoniowych i 5 węgiersk. Jó-sziv polecamy za gotówkę 130 kor., zaś na spłaty 150 kor. w 25 ratach po 6 kor. Nabywcy za gotówkę otrzymają zaraz, zaś nabywcy na raty po złożeniu drugiej — zupełnie bezpłatnie promesę na 3 proc. los kredytowy do ciągnienia d. 15 maja. Rata druga musi wpłynąć najpóźniej 10 maja, by nabywca przed ciągnieniem mógł otrzymać promesę. — Nabywca gra na pow. 10 losów zaraz po złożeniu pierwszej raty. Czeki i gazeta losowań bezpłatnie. 1037 2 0

DOM BANKOWY
SCHÜTZ i CHAJES, Lwów,
pl. Maryacki 7.

Jaką własność posiada?

Nil-Cani.

Nil-Cani jest bez porównanania najlepszym preparatem przeciw **siwiejącym włosom.**
Nil-Cani przywraca **siwym włosom** naturalną barwę. 881 7 0
Sposób użycia **Nil-Cani** prosty.
Główny skład: **K. Ryżmanowski, fryzyer, Kraków, ul. Szewska 2.**

Dziś wieczorem o godzinie 8ej ciągnienie!
Ciągnienie nieodwołalnie
23go kwietnia 1903 r.
Główna wygrana
koron 40.000 koron

LOSY

na dochód przytuliska
po 1 koronie
polecają: 842 15 0
Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eihenschütz, Karol Gottlieb, Izak Grajower, A. Holzer, Kurnatowski i Spół., Józef Landau, M. D. Trinkenreich w Krakowie.
Wszystkie wygrane odkupują dostawcy za gotówkę, odciągając 10%.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rządca Drukarni L. K. Górski.

Artykuły dla dzieci: Bezety, Czapeczki i Kapuzy włóczkowe i Himalaya Kaftaniczki i Sukienki włóczkowe i wełniane, Bolera i Pelerynki włóczkowe wełniane i Himalaya, Spodniczki włóczkowe, Kamasze i Buciki włóczkowe i trykotowe, Pończoszki wełniane, bawełniane i Fil d' Ecose, Rękawiczki włóczkowe i trykotowe, Mufki włóczkowe — polecają na sezon obecny w wielkim wyborze i po cenach najniższych Porębski & Zimler Kraków. Rynek gł. L. 8.